

RZGÓW BEZ OBWODNICY



Czy tak będzie wyglądał rzgowski wiadukt?

W RZGOWIE NIE BĘDZIE OBWODNICY! TAKA JEST WOLA CZĘŚCI MIESZKAŃCÓW I GOSPODARZE MIASTA PRAGNĄ JĄ USZANOWAĆ.

Burmistrz Jan Mielczarek sprawę kwituje jednym zdaniem: - Jeśli ludzie nie chcą inwestycji, to nie będziemy jej realizować.

- Miasto koncentruje się teraz na budowie wiaduktu nad drogą krajową nr 1, który zabezpieczy rozwój gminy i poprawi warunki komunikacyjne tysiącom kupców prowadzących działalność w gminie – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski. – Jednocześnie istotny jest fakt, że budowa węzła nie obciąży budżetu gminy. Aby zachęcić inwestorów i kupców do rozwoju działalności, konieczne jest stworzenie im nowoczesnego i przyjaznego układu komunikacyjnego. Żaden inwestor i kupiec nie ulokuje na terenie gminy swojego interesu i pieniędzy jeśli nie będzie mógł porządnie dojechać do swojego miejsca pracy, podobnie jak jego klienci.

str. 3

ZA PÓŁ ROKU KONIEC MĘCZARNI KIEROWCÓW

Jak dobrze pójdzie, jeszcze pół roku będą się musieli męczyć kierowcy jadący przez Rzgów, gdzie na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 1 (z Łodzi do Piotrkowa) i budowanej dwujezdniowej ekspresówki S-8 powstaje wielki węzeł drogowy. Sprzyjająca budowlanym aura sprawiła, że na tym newralgicznym odcinku inwestycji realizowanej przez „Budimex” jest spore wyprzedzenie planu. To pozwala mieć nadzieje na skrócenie męczarni kierowców stojących dziś w korkach.



- Doskonale wiemy, jak ważne to miejsce dla tysięcy kierowców i podróżnych, dlatego robimy wszystko, by przyspieszyć oddanie do użytku wiaduktu i uruchomić obydwie jezdnie z Łodzi do Piotrkowa – mówi dyr. kontraktu (budowy prawie 20-kilometrowego odcinka S-8) Dariusz Demianiuk. – Na razie pogoda nam sprzyja i roboty wykonywane są z wyprzedzeniem harmonogramu.

Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, do końca br. ekipy budujące wielki węzeł „Rzgów” wyleją trzy z czterech tzw. ustrojów, czyli nawierzchni mostów. To dość pracochłonna robota, bo wcześniej trzeba wykonać zbrojenia. Na jeden tzw. ustrój potrzeba ok. 110 ton stali i 600 m³ specjalnego betonu.

Zakończenie budowy S-8 w naszym regionie – styczeń 2014 r. (PE)

„GABALON” POSZUKA NARKOTYKÓW

Od początku stycznia przyszłego roku funkcjonariuszy KPP w Kuluszkach wspierać będzie nowy nietypowy policjant. Podobnie jak filmowy „Alex”, ma cztery łapy i zna się znakomicie na narkotykach, do tego jest niezwykle zdyscyplinowany, jak na 1,5-letniego stróża prawa przystało. Opiekunem „Gabalona” - tak bowiem nazywa się owczarek niemiecki - jest już st. sierżant Wawrzyniec Modrzejewski. Aktualnie pies wraz z opiekunem przebywa na specjalistycznym szkoleniu w Sułkowicach.

Jak nas poinformowano w KPP, zakup psa sfinansowany został przez Starostwo Powiatowe.

(ER)



PO 67 LATACH

Jeszcze tylko kilka ruchów plastikową łopatką i spod żółtego piasku wylania się ludzka czaszka. Na niej zachowały się strzępy daszka od żołnierskiej czapki. To kolejny żołnierz niemiecki ekshumowany z grobu na skraju cmentarza ewangelickiego w Kalinie.

Specjalna ekipa działająca na zlecenie polsko-niemieckiej fundacji „Pamięć” miała tu pojawić się już kilka lat temu. W 2010 r. Helmut Krenz z Niemiec przekazał bowiem fundacji odręcznie wykonany rysunek z lokalizacją mogiły, jak twierdził, 120 żołnierzy. Znajdowała się w zachodniej części zanie-

dbanego dziś cmentarza ewangelickiego, w pobliżu drogi powstałej po 1945 roku. Pierwotnie do bramy tej nekropolii,

na której grzebano miejscowych Niemców, wiodła inna droga, po której nie ma już śladu.

str. 4



Pisane nad Nerem

TROCHE AMERYKI

Swieżo mam w pamięci wygraną B. Obamy, a szczególnie ogłoszenie wyników i pierwsze reakcje zwycięzcy i pokonanego. Nowy-stary prezydent zadzwonił do konkurenta i gratulował mu walki w imię dobra ukochanej Ameryki. Podobnie uczynił przegrany, choć zapewne tego dnia nie miał powodów do radości.

Gdy patrzyłem na te zdjęcia, nieodparcie stawali mi przed oczyma nasi politycy przepelnieni nienawiścią i oskarżający swoich rywali o najgorsze czyny. Towarzyszący temu język jest doskonale znany nam wszystkim. Gdyby nad Wisłą obowiązywały standardy z USA, nasi politycy z pierwszych stron gazet już dawno musieliby szukać dla siebie innego zajęcia nie mającego nic wspólnego ze służbą publiczną.

Także na dole, gdzie polityka do niedawna nie odgrywała takiej roli jak na szczytach władzy, do głosu dochodzą te najgorsze wzorce, podlane sosem niewiedzy, prywaty i strachu. Nie ma więc mowy o szanowaniu partnera i interesie publicznym. Króluję język pełen inwektyw i oskarżeń w myśl zasady: nasz przeciwnik polityczny czy nawet, o dziwo, kontrahent, ale myślący inaczej niż my, jest wrogiem. A wroga trzeba bić i niszczyć, w najlepszym przypadku zmieszać z błotem. Szukanie nici porozumienia nie mieści się w kanonach działania tych ludzi. To niestety, jak się okazuje, już niemal standard. Ktoś powie: nieprawda! Przykłady? Oto nauczyciel-społecznik wyprasza dziennikarza ze spotkania, na którym omawiane są sprawy publiczne, bo ktoś przykleja do żurnalisty etykietę wroga, nie zważając na to, że jest przecież człowiekiem zaufania publicznego. Ktoś inny twierdzi, że rządzący w gminie to sami oszuści! Kolejny przykład: „Ptak” nie daje gminie nawet złotówki, tylko ją wykorzystuje – twierdzi jeden z miejscowych działaczy, do tego były radny, zapominając, że w ciągu roku ta największa firma w mieście wspomaga finansowo nie tylko sportowców i młodzież, a ponadto dzięki kupcom do kasy miejskiej płyną setki tysięcy złotych podatków. I ostatni przykład: poważny działacz polityczny z powiatu wylewa kubły pomoy na młodego lewicowca, oskarżając go za zbrodnie stalinowskie i stan wojenny, choć ów młody działacz urodził się po 1989 roku. Nienawiść i głupota po prostu oślepią...

Czy w USA nie ma konfliktów, czy Ameryka nie jest podzielona, jak dziś Polacy? Jest i o tym doskonale wie zarówno Obama jak i jego przegrany przeciwnik polityczny, ale obowiązujące standardy nie dopuszczają, by obrażali swoich politycznych konkurentów. Gdyby o tym zapomnieli, oznaczałoby to po prostu polityczną śmierć, a więc kres sprawowania funkcji publicznych. A ponadto dzisiejsi wygrani kiedyś będą musieli odejść...

Zastępcą

ANNA PACHULSKA WYGRAŁA WYBORY

Spokojnie i bez emocji przebiegły wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Rzgowie, zarządzone w związku z kwietniową rezygnacją z mandatu radnego przez Dariusza Krzewińskiego. Przypomnijmy, 19 kwietnia zrzekł się on mandatu, protestując w ten sposób – jak to uzasadnił – przeciwko polityce inwestycyjnej gminy.

Wybory zarządzono w jednym okręgu wyborczym, wybrano 1 radnego z 2 kandydatów zgłoszo-

nych przez 2 komitety wyborcze. Na uprawnione 584 osoby do głosowania przystąpiło 217 (fre-

kwencja wyniosła 37,16 proc.), 4 głosy były nieważne. Na Andrzeja Sabelę głosowało 105 osób, zaś na Annę Pachulską 108 i ona uzyskała mandat radnej. W ten sposób po kilkumiesięcznym okresie wakatu Rada Miejska pracuje w komplecie. **Rozmowa z nową radną – na str.4.** (P)

BANDYCKI NAPAD

To miał być wielki skok na kasę! W końcu września nad ranem, gdy właściciel jednego z domostw pod Rzgowem, będący właścicielem kantoru, otwierał bramę garażu, kilku zamaskowanych bandziorów zaatakowało go. Byli uzbrojeni w pałki i broń palną. Napastnicy bili zaskoczonego mężczyznę pałką i grozili użyciem strzelby. Właściciel kantoru bronił się, gdy hałas usłyszała rodzina, przybiegła mu z pomocą. Podczas szarpaniny bandyci postrzelili w nogę broniącego się

mężczyznę. Udało się jednak zatrzymać jednego z napastników, pozostali zbiegli samochodem osobowym marki bmw, kradnąc jednocześnie paczkę pieniędzy.

Policjantom z Komendy Wojewódzkiej w Łodzi szybko udało się ustalić personalia zatrzymanego na miejscu zdarzenia bandyty, którym okazał się 43-latek, notowany już za przestępstwa kryminalne, nie mający stałego miejsca zamieszkania. Jak się okazało, był on zamieszany w jeden z wątków grupy przestępczej zwanej łódzką

ośmiornicą. Mężczyznę tymczasowo aresztowano.

Ponieważ tego samego dnia, w którym doszło do napadu, policjanci znaleźli na Chojnach porzucone bmw, szybko dokonano badań śladów pozostawionych przez bandytów i wytypowano kolejnego przestępcę. Okazał się nim 36-letni łódzianin, którego zatrzymano na Bałutach podczas jazdy samochodem. Policjanci badają teraz broń użytą podczas napadu pod Rzgowem i starają się ustalić, czy przestępcy mają na koncie inne „grzechy”. Za napad z bronią w ręku grozi im 15 lat więzienia. (ER)

OBNIŻAJĄ PODATKI I CENY

Gorzkie doświadczenia ostatnich miesięcy i trudna sytuacja gospodarcza sprawiają, że radni oszczędzają swoich wyborców. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej obniżono średnią cenę skupu żyta z 75,86 zł do 60 zł za kwintal. Wspomniana cena żyta stanowi podstawę do obliczania podatku rolnego na 2013 r. w gminie Rzgów.

Samorządowcy obniżyli również cenę wody (o 6 proc.) i ścieków (o 11 proc.). W przyszłym roku pobierający wodę na cele socjalno-bytowe (tzw I grupa taryfowa) będą płacić tylko 2,32 zł za 1 m sześć., gdyż do każdego metra gmina dopłaci 20 gr. Tzw. II grupa taryfowa zapłaci za wodę 2,54 (brutto 2,74 zł). Jeśli idzie o ścieki, I grupa płacić będzie tylko 3,68 zł/1 m sześć, gdyż 85 groszy dopłaci gmina. Odprowadzający ścieki przemysłowe płacić będą 4,53 zł. (ERpe)

ŚMIERĆ NA BUDOWIE S-8

To chyba pierwszy śmiertelny wypadek na powstającej drodze ekspresowej S-8. Na prośbę policji z Tuszy na 18 listopada strażacy wzięli udział w rejonie ul. Katowickiej w poszukiwaniach zaginionego 54-letniego pracownika budowy. O zaginięciu poinformowała policję żona zamieszkała w woj. dolnośląskim, a także zaniepokojony współlokator.

Jak ustalono, 16 listopada mężczyzna zgłosił awarię samochodu, o czym poinformował kolegów. Od tego momentu nie było z nim kontaktu. Mężczyznę odnaleziono, jednakże przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczynę zgonu wyjaśnia prokuratura. Ofiary poszukiwali policjanci, a także strażacy z JRG Kolutzki i OSP Bronisin, Stara Gadka i Starowa Góra.

Kancelaria Adwokacka

adwokat Andrzej Świąder

Świadczymy pomoc prawną w sprawach z zakresu:

- prawa zobowiązań
- prawa spadkowego
- prawa rzeczowego
- prawa karnego
- prawa budowlanego
- prawa egzekucyjnego
- prawa pracy
- prawa ubezpieczeń społ.
- prawa wykroczeń
- prawa rodzinnego

Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel./fax (42) 689-01-41
tel. kom. 608-385-052
tel. kom. 604-514-160

Kancelaria czynna w:
poniedziałki w godzinach od 16.00 do 19.00
oraz w
czwartki w godzinach od 14.00 do 19.00

lub po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu spotkania

KRÓTKO

UKRAINA - ostatnio ożywiły się wspólne kontakty polsko-ukraińskie. Rzgowianie z GOK przebywali m.in. w Rarańczy, a strażacy przekazali wóz strażacki dla jednej z zaprzyjaźnionych wsi na Bukowinie. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej doc. Władysław Strutyński, działacz polonijny z Czerniowców, podziękował radnym i społeczeństwu naszej gminy za ceną pomoc i współpracę.

KOMISARIAT policji w Rzgowie już działa, choć czasowo rezyduje w Tuszynie, bo jeszcze trwa remont siedziby dla rzgowian. Nowym komendantem jest asp. Andrzej Rosiak.

SZLACHETNA PACZKA także rzgowianie mogą uczestniczyć w tej pięknej akcji i pomóc potrzebującym. Bliższe szczegóły: www.szlachetnapaczka.pl. U nas liderem jest Klaudia Zaborowska.

RIO nie zaakceptowała ostatniej zmiany wysokości stawki podatku od nieruchomości na br. z 43 gr na 20 za metr kwadratowy. W tej sytuacji radni prawdopodobnie zrekomensują mieszkańcom Rzgowa stratę w ten sposób, że podatek w przyszłym roku uchwalą na poziomie 15 gr za metr kwadratowy.

KRONIKA OSP w Rzgowie – najlepsza w województwie. Tak orzekło jury konkursu. Od 45 lat kronikę prowadzi Jan Zenon Strycharski, działacz społeczny straży, sołtys. Gratulujemy!

LANDCAR największy w Polsce dealer samochodów

osobowych marki KIA Dariusz Krzewiński uruchomił w Starowej Górze outlet, który znajduje się w sąsiedztwie salonu firmowego, przy drodze krajowej nr 1. Kupić tu można znacznie taniej pojazdy nie tylko używane.

KOLEJNEJ kuracji odmładzającej poddano aktualną siedzibę rzgowskiej poczty. Budynek ocieplono i odmalowano, zamontowano część nowych okien.

„STOPEK” powrócił w rejon skrzyżowania ul. Ogrodowej i Tuszyńskiej i pomaga dzieciom przechodzić bezpiecznie przez jezdnię. W ten sposób gospodarze miasta spełnili postulat mieszkańców zgłaszany podczas sesji Rady Miejskiej.

CHODNIK z betonowej kostki na ulicy Nadrzecznej (w rejonie Zielonej) jest już gotowy. Dzięki

temu piesi mogą tu czuć się bezpiecznie.

POŻAR samochodu przy ul. Kopernika spowodowała prawdopodobnie stara instalacja elektryczna. Strażacy z JRG Kolutzki ugasił pożar pianą, zaś wody użyto do obrony pobliskiego budynku.

ZIMA przyszła niespodziewanie jesienią, bo już 27 października. Zabieliła cały Rzgów, a przy okazji zmroziła samochody i przyhamowała nieco roboty prowadzone na zewnątrz, m.in. drogowe. Cały listopad był bez śniegu i mrozu.

Z WIEŻY nadajnika sieci telefonii komórkowej w Tuszynie spadł 34-letni konserwator z Łodzi. Mimo intensywnych starań lekarzy w szpitalu im. Kopernika – zmarł. Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności wypadku.

RZGÓW BEZ OBWODNICY

dokończenie ze str. 1

WIADUKT NAJWAŻNIEJSZY

Stawka jest duża i miasto musi walczyć o pieniądze, bo czasy są coraz trudniejsze i Rzgów nie zamierza dzielić losu gmin, które nie mają takich szans i ledwo wegetują.

Wiadukt poprawi bezpieczeństwo kupców i pieszych, odciąży istniejące ulice, wyprowadzi z miasta ruch samochodów ciężarowych.

Wiadukt jednak nie zmieni niczego w funkcjonowaniu skrzyżowania DK-1 z ulicą Pabianic-

ką, co było przedmiotem troski wielu mieszkańców

- Powiedzmy sobie szczerze: wiadukt jest szansą na dalsze ożywienie gospodarcze i zatrzymanie odpływu kupców i inwestorów na inne obszary inwestycyjne pod Łodzią, chociażby w rejonie Strykowa – mówi prezes Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Przedsiębiorców Jerzy Romański. – Powstanie wiaduku to ukoronowanie naszej wieloletniej walki o stworzenie dla działających ponad 4000 polskich firm i 20000 ich pracowników godnych warunków dojazdu do pracy.

ZAMIAST WNIOSKÓW

Podczas ostatniej sesji Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie wycofania się z budowy obwodnicy. To ukłon w stronę przeciwników tej inwestycji i zamknięcie trudnego tematu. Zapewne wspomniana uchwała radnych pozwoli też skoncentrować się na rozwiązywaniu innych pilnych problemów Rzgowa, uspokoi nieco emocje. Rzgów u progu drugiej dekady XXI wieku stoi w obliczu kolejnej wielkiej szansy rozwojowej, podobnej do tej z początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

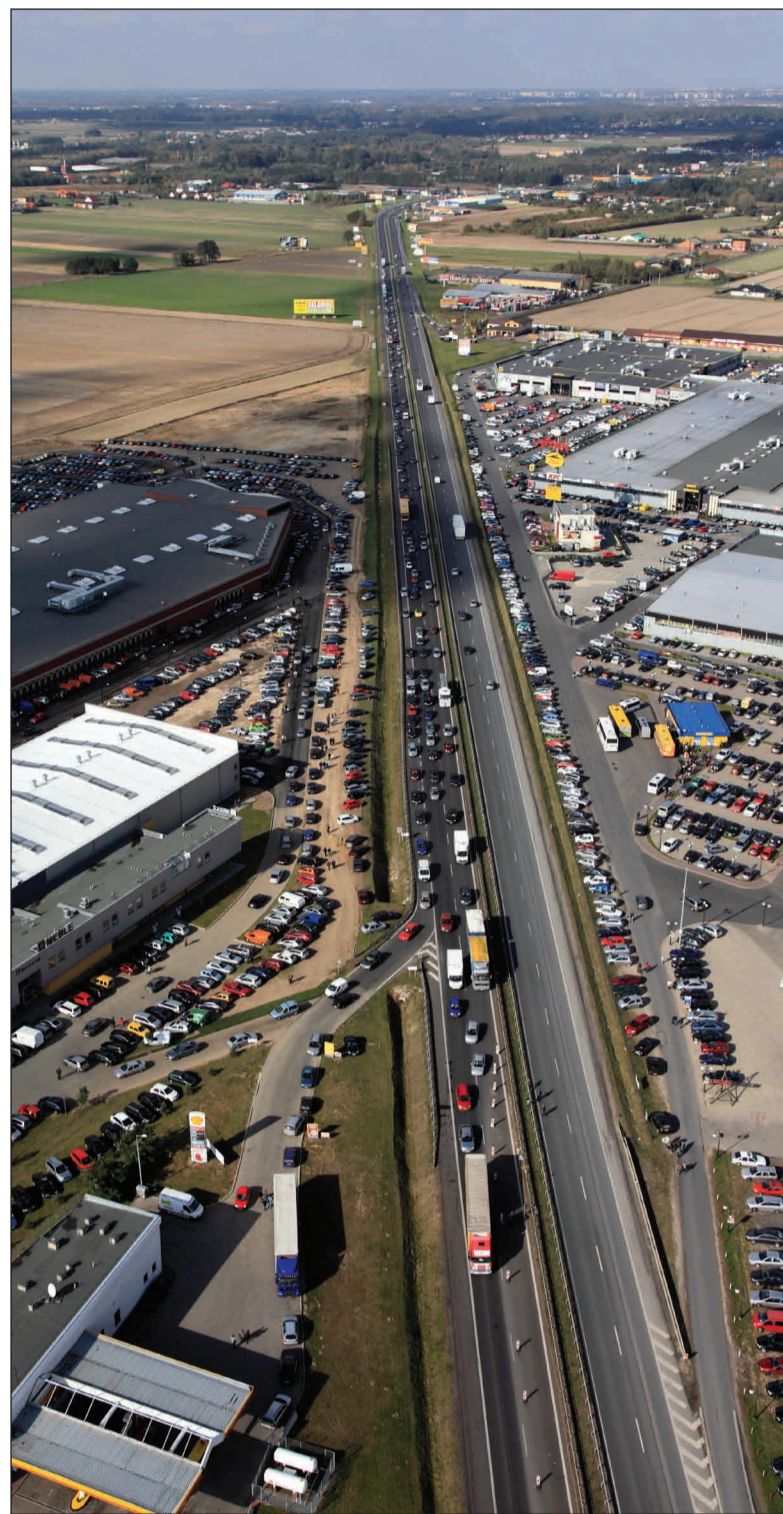
(S)

OŚWIADCZENIE RADY MIEJSKIEJ W RZGOWIE

Rada Miejska w Rzgowie oświadcza, że nie prowadzi żadnych prac związanych z budową obwodnicy Rzgowa, które w jakikolwiek sposób miałyby wpłynąć na ograniczenie ruchu na skrzyżowaniu dróg krajowej nr 1 z krajową nr 71 i wojewódzką nr 714.

Działania Rady skupiają się na wybudowaniu węzła drogowego drogi krajowej nr 1 przy ul. Rzemieślniczej, ulicy Kusocińskiego i ulicy Dąbrowskiego w Rzgowie celem obsługi Strefy Przedsiębiorczości.

Oświadczenie to w formie uchwały przyjęte zostało jednogłośnie przez radnych podczas sesji w dniu 28 listopada br.



PROSTO POLSKI

SZTUKA KOMPROMISU

Szczyt Unii Europejskiej w sprawie budżetu na lata 2014 – 2020 zakończył się brakiem porozumienia ze strony państw członkowskich. Okres funkcjonowania nowego budżetu zacznie obowiązywać od roku 2014, ale wcześniej unijne rządy w Radzie Unii Europejskiej oraz Parlament Europejski zobowiązały się określić i uchwalić przepisy szczegółowe dla jego realizacji.

Podział środków budżetowych zawsze budził emocje tak po stronie krajów wpłacających do unijnej kasy, jak również państw oczekujących unijnych dopłat. Zasady podziału budżetu wydają się czytelne, ale szczegóły jego realizacji stanowią podstawę dyskusji wszystkich członków UE. Podstawą przekazania dopłat z unijnego funduszu jest poziom PKB, jaki przypada na mieszkańca danego regionu. Jeśli na jednego mieszkańca w regionie PKB jest niższy niż 75% średniej w Unii Europejskiej, wówczas taki region ma prawo do otrzymania

dotacji unijnych. W przypadku naszego kraju wszystkie regiony mieszczą się poniżej wspomnianej średniej unijnej, dlatego wsparcie finansowe dotyczy całej Polski. W przeliczeniu na wielkość i liczbę mieszkańców jesteśmy największym beneficjentem budżetu wśród krajów członkowskich.

Nasze zaangażowanie w dyskusję podczas kształtowania finansów na lata 2014 – 2020 dotyczy szczególnie polityki spójności oraz wspólnej polityki rolnej. Celem polityki spójności jest zmniejszanie dysproporcji w poziomach rozwoju regionalnego oraz wzmacnianie regionów najmniej uprzywilejowanych, w tym obszarów wiejskich. Finansowe wsparcie ma przyczynić się do wzrostu gospodarczego, zwiększenia zatrudnienia oraz rozwoju. Szef Rady Europejskiej Herman Van Rompuy prezentując unijny budżet na poziomie 973 mld euro proponował niższy limit dostępu do funduszy spójności do 2,35 % PKB, co oznacza oszczędności w unijnej kasie. Najnowsza propozycja Her-

mana Van Rompuya, którą przedstawił w ostatnim dniu spotkania w Brukseli, oznacza, że Polska mogłaby w ramach funduszu spójności otrzymać 72,4 mld euro /jest to 1,5 mld mniej od wcześniejszych propozycji, ale o 4,4 mld więcej niż w latach 2007 – 2013/ oraz około 30 mld euro budżetu unijnej polityki rolnej. Wkład Polski do budżetu UE w latach 2014 – 2020 wyniesie ok. 30 mld euro.

Cięcia budżetowe nie ominą również unijnego rolnictwa, pomimo tego że Komisja Europejska przedstawiając projekt reformy Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2014 – 2020 zakładała podniesienie konkurencyjności, zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich. Pomimo zapowiedzi zrównania dopłat w całej Unii, nie zaproponowano jednakowej we wszystkich krajach podstawowej składki dopłat – co szczególnie interesuje polskich rolników. Dalsze zmniejszanie różnic planowane jest do roku 2018, co nie oznacza ich zrównania w całej

UE. Przeciwnikami zrównoważonych dopłat są przede wszystkim Niemcy i Francuzi – główni płatnicy netto do unijnego budżetu.

Pomimo fiaska szczytu w Brukseli udało się chyba osiągnąć wstępne zbliżenie stanowisk kanclerz Angeli Merkel i szefa brytyjskiego rządu Davida Camerona oraz złagodzenie decyzji Paryża i Rzymu. Według ocen polityków europejskich porozumienie w sprawie budżetu możliwe jest na początku przyszłego roku. Faktem jest, że to 9 najbogatszych państw wpłaca do kasy unijnej więcej niż z niej otrzymuje. Pozostałe 18 krajów oczekuje na podział budżetowego tortu. Należy postawić pytanie o możliwość porozumienia między bogatymi krajami /płatnikami netto/ oraz pozostałymi członkami szczytu w Brukseli. Unii Europejskiej potrzebny jest trwały kompromis polityczny w ustaleniu zasobności unijnej kasy.

Dla polskiej dyplomacji i premiera Donalda Tuska powinien być to czas wzmożonej aktywności politycznej w umacnianiu naszego sta-

nowiska i poszukiwaniu kompromisu – również na polskiej scenie politycznej. Strategiczne decyzje powinny mieć wsparcie wszystkich partii politycznych, których wyborcy /samorządy/ oczekują pomysłnych decyzji pozwalających na realizację programów rozwojowych polskich miast i wsi. Tym bardziej, że samorządy reprezentują całą scenę polityczną Polski.

Bogdan Bujak

PS W artykule „Gdy rozum spi...” napisałem, że doradcy premiera Donalda Tuska nie czytają francuskich gazet, ponieważ nie znalazł on czasu na przyjęcie francuskiego polityka F. Hollande’a kandydata na prezydenta Francji. Kilka miesięcy później partnerem Donalda Tuska w poszukiwaniu unijnego wsparcia dla Polski był Francois Hollande prezydent Francji.



Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP.

TRZY PYTANIA DO...

Anny Pachulskiej z Kalina

nowej radnej Rzgowa

- Jak przyjęła Pani wiadomość o wygraniu wyborów uzupełniających i otrzymaniu mandatu radnej Rady Miejskiej w Rzgowie?

- Z wielkim zadowoleniem, bo oznaczało to, że mieszkańcy Kalina docenili moją dotychczasową działalność społeczną w KGW, którym kieruję od sześciu lat. Wspólnie z koleżankami działamy przecież na rzecz naszej wsi, organizując nie tylko imprezy dla dzieci, ale i wyjazdy do teatru czy kina, a także wycieczki turystyczne. W tym roku byliśmy w Górach Świętokrzyskich. Dzięki tej działalności udało nam się zintegrować środowisko kobiet i dziś jesteśmy nie tylko znajomymi ze wsi, ale i przyjaciółkami, które sobie pomagają na co dzień. Minęły już czasy dotowania takich organizacji jak nasza, więc na każdą imprezę czy akcję musimy samodzielnie zdobyć pieniądze. Trzeba jednak

powiedzieć, że mamy sporo sojuszników, np. pomaga np. Izabela Kijanka z GOK, a także nasze rodziny. W KGW jest nas 26, ale praktycznie współdziała z nami prawie cała wieś, np. strażacy z OSP i Rada Sołectwa z sołtysem.

- Co kobiety z KGW mogą jeszcze zrobić dla swojej wsi?

- Kalino leży w pobliżu Rzgowa, posiada piękną szkołę i remizę OSP, ale przydałoby się wyremontować całą ponad dwukilometrową drogę przebiegającą przez wieś, marzy nam się także chodnik ze ścieżką rowerową, byśmy wraz z rodzinami mogli bezpiecznie

poruszać się. Taka ścieżka służyłaby także turystom, wszak mamy we wsi kilka obiektów g o d n y c h



zwiedzenia, np. starą kaplicę, szlak napoleoński czy mogiłę żołnierzy poległych podczas ostatniej wojny. Wspomniany chodnik służyłby także poprawie bezpieczeństwa pieszych, szczególnie dzieci.

- Co chciałaby Pani jako radna zrobić dla swojej wsi i gminy?

- Przede wszystkim walczyć będę o dokończenie remontu wspomnianej drogi we wsi i ułożenie chodnika ze ścieżką rowerową, który poprawi bezpieczeństwo pieszych. Zależy mi także na dalszej dobrej współpracy z sołtysem Stanisławem Hoją, który od lat walczy o rozwiązywanie wielu problemów naszej wsi. Rozmawiałam już z byłym radnym z Kalina Dariuszem Krzewińskim, który obiecał mi nie tylko podzielenie się swoim doświadczeniem, ale i pomoc w pracy na rzecz naszej wsi i gminy. Nie rezygnuję z kierowania KGW, więc zapewne mogę liczyć też na nasze panie, bo spraw, które chciałabym podjąć

jako radna, jest bardzo dużo. Za wcześniej o nich mówić, ale z pewnością będę chciała pozyskać pieniądze unijne na rozwiązanie kilku problemów Kalina. Nie mamy we wsi ani gazu, ani kanalizacji, a przecież chcielibyśmy tak radykalnych zmian jakościowych, jak to obserwujemy w samym Rzgowie. Gdy piętnaście lat temu czekałam w centrum Rzgowa na autobus do Kalina, wiało grozą, dziś miasto może być wzorem dla innych.

(P)

Anna Pachulska – nowa radna Rady Miejskiej Rzgowa, rocznik 1971, mężatka, matka trójki dzieci: 20-letniego syna Krzysztofa, studenta informatyki, córki Natalii – uczennicy III klasy gimnazjum w Rzgowie i 12-letniego syna Mateusza, ucznia rzgowskiej podstawówki. Mąż Wojciech prowadzi własną działalność gospodarczą, jednocześnie pracuje w 6-hektarowym gospodarstwie. Pani Anna sporo czasu spędza przy komputerze, lubi dobry film (westerny), a także teatr. O Kalinie mówi krótko: „To mój dom”.

Nasi z wizytą na Ukrainie

Młodzież przełamuje bariery

W ramach specjalnego programu Narodowego Centrum Kultury „Twórzmy wspólną przyszłość”, mającego na celu zbliżenie naszej i ukraińskiej młodzieży, w dniach 12-20 listopada br. przebywał na Ukrainie Chór Młodzieżowy oraz Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” działający w GOK. Młodzież ze Rzgowa podejmowali rówieśnicy z Rarańczy.



W programie znalazło się spotkanie w Domu Polskim w Czerniowcach, a także nawiązanie bliższych kontaktów z młodzie-

żą szkoły w Rarańczy. Przygotowania do wspólnego koncertu koncentrowały się nie tylko na godnym reprezentowaniu naszej

kultury, ale i wzajemnym poznaniu folkloru i jego korzeni, a także różnorodnych przejawów sztuki ludowej w życiu codziennym. Nasi reprezentanci wzięli udział w III Międzynarodowym Konkursie Piosenki Polskiej lat 60.-80. „Bukowińskie malwy” zorganizowanym pod honorowym patronatem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

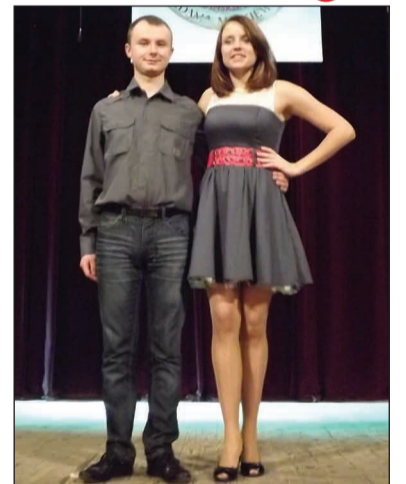
- Miłym dla nas zaskoczeniem były sukcesy Katarzyny Sowińskiej, która zdobyła Grand Prix Festiwalu, i Mateusza Tomaszewskiego, uhonorowanego I miejscem – mówi dyrektor rzgowskiego Gminnego Ośrodka Kultury Wojciech Skibiński.

To nie pierwsze i jedyne kontakty kulturalne rzgowian i Ukraińców. Nasze miasto od wielu lat utrzymuje przyjacielskie stosunki z wielonarodowościową Bukowiną. Podczas pobytu w Czerniowcach i Rarańczy wszelkie bariery językowe czy kulturowe przełamywane są przez młodzież w ciągu kilkudziesięciu minut, a potem trwa zwykle wymiana poglądów i suvenirów, a także wspólna zabawa. Przekonać się o tym

mógł zarówno dyr. rzgowskiego GOK Wojciech Skibiński, jak i prezes Zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach – Władysław Strutyński, przedstawiciel Czerniowieckiej Administracji Obwodowej - Iwan Petrusiak, dyr. szkoły w Rarańczy - Ludmiła Iwanowna Wasilisyna i ksiądz kościoła polskiego w Czerniowcach – Marek Drozdek.

Wyprawa na Ukrainę młodzieży ze Rzgowa była sfinansowana ze środków Narodowego Centrum Kultury.

(ER)



Mateusz Tomaszewski
i Katarzyna Sowińska



HIGH FASHION DAYS to znakomity pomysł Marcina i Marii Gruszczyńskich z CT „Ptak”. 13 pokazów mody dla handlowców, głównie kolekcji na 2013 r., musi zaowocować zwiększonymi zamówieniami. Wśród gości widzieliśmy sporo handlowców zza wschodniej granicy. Gratulujemy pomysłu!

(ER)

NAJWIĘKSZE CENTRUM ODZIEŻOWE



**ZAPRASZAMY
NA ZAKUPY
7 DNI W TYGODNIU
2500 SKLEPÓW**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR ODZIEŻY,
OBUWIA I GALANTERII
HURT - DETAL**

OFERTA BEZPOŚREDNIO OD PRODUCENTÓW I IMPORTERÓW

GODZINY OTWARCIA:

PN.-ŚR.-PT. 5.00-15.00

WT.-CZ. 7.00-15.00

SOB. 9.00-16.00

NDZ. 5.00-16.00

**PTAK-MEDIA S.A. | POLSKIE CENTRA HANDLOWE PTAK
TEL. 42 214 11 69 | FAX 42 214 17 30 | MARKETING@PTAK.COM.PL | WWW.PTAK.COM.PL
UL. RZEMIEŚLNICZA 35 | 95-030 RZGÓW K. ŁODZI.**

RZGOWIANIN AUTOREM KSIĄŻKI O MEKSYKU

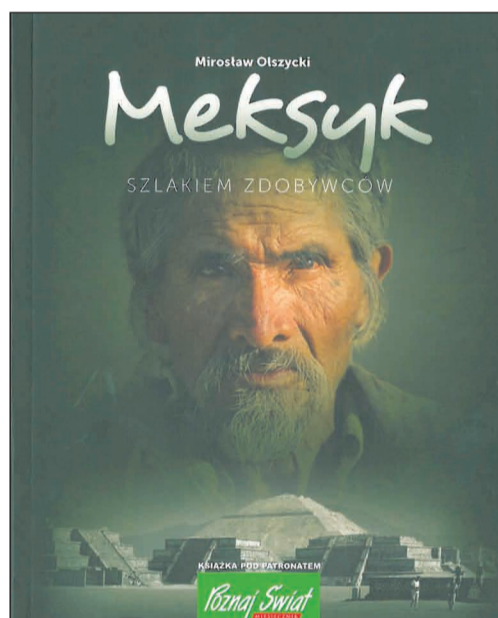
W ekskluzywnej serii książek wydawanych pod patronatem miesięcznika „Poznaj Świat” ukazała się właśnie pozycja „Meksyk. Szlakiem Zdobywców” napisana przez podróżnika i filmowca ze Rzgowa Mirosława Olszyckiego. Autora nie musimy już bliżej przedstawiać, gdyż pisaliśmy o nim kilkakrotnie. Dodajmy tylko, że rzgowianin, absolwent łódzkiej Szkoły Filmowej i Uniwersytetu Łódzkiego, uczestniczył w wielu ekstremalnych wyprawach podróżniczych, m.in. do Kanionu Colca, i jest twórcą słynnego Festiwalu „Mediatravel”, którego kolejna edycja odbyła się niedawno w Łodzi.

Najnowsza książka M. Olszyckiego to pełna przygód wyprawa szlakiem hiszpańskich konkwistadorów, odsłaniająca tajemnice wciąż mało znanych Azteków, Olmeków czy Majów, a także zderzenie dwóch światów – cywilizacji chrześcijańskiej Europy z cywilizacją kontynentu amerykańskiego. Autor dotarł do miejsc, w których rzadko bywają turyści, usiłował zgłębić tajemnice wciąż mało znanej cywilizacji sprzed kilku wieków i poznać mechanizmy podboju i funkcjonowania innego świata.

Jak sam mówi M. Olszycki, to książka wyjątkowa na polskim rynku wydawniczym, będąca połączeniem fabuły i dokumentu. Niewątpliwie olbrzymią zaletą tej opowieści jest jej filmowość, bo przecież autor, filmowiec z wykształcenia i zamiłowania, patrzy na świat poprzez obraz. Stąd w książce tak dużo zdjęć, często reporterskich, ale i dokumentalnych. Ale czytelników z pewnością zainteresują też

fascynujące przygody autora, m.in. wyprawa do Palengue, gdzie ujrzał grobowiec króla Pacala, a także filmował ukryte w dżungli piramidy Majów czy świętą Studnię w Chichen Itza. (ER)

Spotkanie z autorem książki, połączone z prezentacją Muzyki Świata (wyk. Bogdan Grad) i projekcją filmu „Meksyk” Mirosława Olszyckiego, odbędzie się 5 grudnia br. (środa) o godz. 19.30 w Gminnym Ośrodku Sportu, ul. Szkolna 5. Zapraszamy.



12.12.12

PTAK OUTLET
ŚWIATOWE MARKI - FABRYCZNE CENY

I Love fashion
PARIS

by fashiontv

12.12.2012
PTAK OUTLET
WIELKIE OTWARCIE
PIERWSZEGO BUTIKU W EUROPIE

§ SPOTKANIA Z PARAGRAFEM

WŁASNOŚĆ (NIE)OGRANICZONA

Własność, jest dla nas naturalnym wręcz pierwotnym prawem, w ramach którego właściciel może korzystać z posiadanej nieruchomości w nieograniczony sposób. W praktyce może okazać się to nieco trudniejsze. Przykładem może być opisana poniżej historia właściciela, który nie mógł skutecznie sprzedać swojej nieruchomości z powodu braku aktu własności.

Zainteresowany wystąpił do gminy o wydanie aktu własności na podstawie dokumentacji znajdującej się w Urzędzie. Okazało się, że Urząd nie posiada żadnej dokumentacji dotyczącej wspomnianej nieruchomości. Spowodowało to konieczność poszukiwania innej drogi. Powództwo o ustalenie stosunku prawnego lub prawa daje podstawę dokonania wpisu właściciela do księgi wieczystej,

jeśli takowa księga istnieje. Kolejnym rozwiązaniem jest wniosek o zasiedzenie nieruchomości, który umożliwi odtworzenie dokumentacji, wiąże się to jednak ze znacznymi kosztami. Ostatnią możliwością jest przeprowadzenie postępowania uwłaszczeniowego na podstawie ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych. Muszą jednak być spełnione określone warunki. Może zatem okazać się, że jedynym słusznym rozwiązaniem będzie zasiedzenie nieruchomości.

Jak widać warto kontrolować stan prawny własnej nieruchomości i dbać o dokumentację. Daje nam to świadomość, że w każdej chwili możemy swobodnie nią rozporządzić, pozwoli także zaoszczędzić nerwy, pieniądze i stracony czas.

Tomasz Ciesielski

RZGÓW NA V EUROPEJSKIM FORUM GOSPODARCZYM

W tegorocznej V edycji Europejskiego Forum Gospodarczego wzięło udział ponad 2000 uczestników, zrealizowano 7 sesji plenarnych, 6 salonów branżowych oraz 13 wydarzeń towarzyszących. Przygotowano również ponad 60 stoisk wystawienniczych, wśród których profesjonalną aranżacją zwracały uwagę stoiska kilku producentów odzieży prowadzących działalność w Centrum Handlowym „Ptak”: „EDAN”, „EWTOM”, „HIGH FASHION”, „LUXOR”, „PAKO LORENTE”, „PREMIUM” i „ROBERTO”.

Nie zabrakło gości z nazwiskami z pierwszych stron gazet: Ryszarda Petru, Sławomira Lachowskiego, Tadeusza Mosza, Michała Kobosko, Sławomira Idziaka, Grażyny Henclewskiej i Andrzeja Massela. Bardzo pozytywne wrażenie zrobiła prezentacja zamierzeń inwestycyjnych grupy kapitałowej skupionej wokół Centrum Handlowego „Ptak” przeprowadzona przez członka Rady Nadzorczej holdingu Tomasza Szypułę podczas panelu dyskusyjnego pod nazwą „Innowacyjny przemysł włókienniczy”. Rozmach przedstawionych planów inwestycyjnych był

żywo komentowany przez gości Forum, wśród których znajdowali się również potencjalni inwestorzy. Również stoisko promocyjne CH „Ptak” było ozdobą foyer hotelu Andel’s, przyciągając do siebie wielu zwiedzających przedstawicieli biznesu i instytucji otoczenia inwestycyjnego.

Ekonomiści, przedsiębiorcy, samorządowcy i przedstawiciele mediów wymieniali poglądy na temat możliwości wykorzystania doświadczeń biznesu w budowie innowacyjnej gospodarki regionów i wykorzystania ogromnego potencjału firm sektora MŚP. - Wierzę, że udział w tegorocznych obradach będzie ciekawym i inspirującym doświadczeniem, integrującym środowiska biznesu, nauki i samorządu – mówił podczas konferencji prasowej organizator Forum, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. - Bliska, efektywna współpraca z biznesem pomaga samorządom budować ich konkurencyjność, kreować wartość dodaną dla mieszkańców, przedsiębiorców i inwestorów.

Na dowód tych słów, Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Łodzi podpisała

umowę z bankiem PKO BP na utworzenie funduszu pożyczkowego dla małych i średnich przedsiębiorstw. Kwota wyjściowa to 12,5 mln zł. Jeden beneficjent będzie mógł pożyczyc maksymalnie pół miliona zł.

Drugiego dnia Forum w Hotelu Andel’s Łódź wszystkie sale wykładowe były szczelnie wypełnione. Tam, gdzie odbywały się salony branżowe dotyczące infrastruktury i transportu, energetyki i odnawialnych źródeł energii, bio i nanotechnologii, innowacyjnego włókiennictwa, ekologicznego rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, rozwoju branży IT, próżno było szukać wolnych miejsc. Paneliści - przedstawiciele rządu, samorządowcy i przedsiębiorcy - prezentowali własne wizje rozwoju i umiejętnie zachęcali do dyskusji. To dlatego V Europejskie Forum Gospodarcze tak pozytywnie było oceniane przez gości i uczestników.

Już dziś w imieniu władz regionu łódzkiego zapraszamy na kolejne VI Europejskie Forum Gospodarcze – Łódzkie 2013, które odbywać się będzie w listopadzie przyszłego roku.

Opr.: JR

ŚWIĘTO KUPCA

W Centrum Konferencyjno-Wystawienniczym Międzynarodowych Targów Łódzkich przy Al. Politechniki 4, odbyła się gala z okazji dorocznego Święta Kupca, które jest tym dla środowisk kupieckich Łodzi i regionu czym dożynki dla rolników. Organizatorami tego święta są sygnatariusze Porozumienia Partnerskiego łódzkich środowisk kupieckich, m.in.: Łódzka Federacja Kupiecka zrzeszająca Stowarzyszenie Kupców „Rynek-Pionier”, Stowarzyszenie „Zielony Rynek”, Stowarzyszenie Handlowców „Bałucki Rynek”, Stowarzyszenie Kupców Centrum Handlowego „Ptak”, Stowarzyszenie Kupców „Wodny Rynek”, Stowarzyszenie „Plac Barlickiego”, Łódzki Rynek Hurtowy „Zjazdowa” SA, Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupców i Usługodawców w Łodzi, Stowarzyszenie Kupców „Czerwony Rynek”, Stowarzyszenie Kupców i Producentów Rolnych „Górniki” i Stowarzyszenie Kupców Hali „Górniki”

Wśród zaproszonych gości była m.in. wojewoda łódzki Jolanta Chelmińska, wiceprezycenci Łodzi Agnieszka Nowak i Marek Cieślak, Mirosław Golis - prezes Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Andrzej Górczyński - prezes Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego. Wydarzeniem wieczoru był wyjątkowo udany występ kwartetu smyczkowego „Obsession”, który zaszczyt wywołał aplauz ponad 600 zebranych przedsiębiorców kupieckich z Łodzi i regionu. (JR)



Czy zarobimy na solarach?

Po nieudanej „grze wstępnej” w sprawie zainstalowania w naszej gminie elektrowni wietrznej, trwają przymiarki do zbudowania farmy solarnej. Niedawno delegacja gminy przebywała w Wierchosławicach, gdzie w 2011 zbudowano

pierwszą w Polsce farmę fotowoltaiczną o mocy 1 MW. Znajduje się ona na 2 ha. Bardzo konkretne efekty (ponad 700 mln zł w br.) zachęcają do rozbudowy farmy.

Jak informowano podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, za rok farma dostarczy ponad 1 mln zł zysku. Inwestycja ta kosztowała 8,6 mln zł. Z tego połowę zapewniła Unia Europejska. Czy podobna farma powstanie w Rzgowie? (ER)

ZŁODZIEJKA

43-letnia mieszkanka Łodzi była przekonana, że pracownicy rzgowskiej „Biedronki” nie widzieli kradzieży 18 piw i 2 paczek parówek, które sprytnie ukryła m.in. w damskiej torebce. Gdy zatrzymano złodziejkę, bez trudu odnaleziono łup. Wtedy też okazało się, że kobieta już od kilku ty-

godni okradała w taki sam sposób rzgowski sklep, a także podobną placówkę w Tuszynie. Policjanci z Tuszyna zbierają informacje na temat złodziejskiego procederu łodzianki i niedługo podsumują jej działalność. Grozi jej kara pozbawienia wolności do lat 5. (ER)

ZAPROSZENIE NA BAL

Bal sylwestrowy odbędzie się w Grodzisku, gm. Rzgów, w siedzibie OSP. Organizatorzy zapewniają wyśmienitą kuchnię i zabawę do białego rana

ze wspaniałym pokazem ogni sztucznych. Bilet wstępu dla pary kosztuje 330 zł, bliższe informacje: tel. 512-585-534, 535-142-654, 42 21426-54.

Kokursy Lokalnej Grupy Działania Bud-uj Razem

Urząd Miejski w Rzgowie informuje, że termin naboru wniosków na działania:

- „Mikroprzedsiębiorstwa” (dla przedsiębiorców ubezpieczonych w ZUS) oraz
 - „Różnicowanie w zakresie działalności nierolniczej” (dla osób ubezpieczonych w KRUS) jest planowany na początek przyszłego roku.
- Nabory wniosków z działań:
- „Odnowa i rozwój wsi” oraz
 - „Małe projekty” są planowane w połowie przyszłego roku

Bliższych informacji o wielkości dofinansowania, formularzach składania wniosków oraz wymaganych załącznikach udziela Anna Kaźmierska, doradca z ramienia Lokalnej Grupy Działania BUDUJ-RAZEM, we wtorki w godz. 11-16 w pok.4 w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, tel. 42 214 11 09

PTAK OUTLET

ŚWIATOWE MARKI - FABRYCZNE CENY

NAJWIĘKSZE CENTRUM WYPRZEDAŻY W POLSCE
ZAPRASZA NA

WIELKIE OTWARCIE SALONU



W PTAK OUTLET
12 GRUDNIA 2012

OTWARCIE KOLEJNYCH 6 SKLEPÓW DO KOŃCA GRUDNIA 2012

ZAWSZE
-30%

CENY PRODUKTÓW W OUTLECCIE SĄ ZAWSZE O 30% NIŻSZE NIŻ CENY TYCH SAMYCH PRODUKTÓW W GALERIACH HANDLOWYCH.

CZYNNE
7 DNI W TYGODNIU OD 9⁰⁰ DO 21⁰⁰

PTAK OUTLET
UL. ŻEROMSKIEGO 8
RZGÓW K. ŁÓDZI
TEL. +48 42 235 26 13
MARKETING@PTAK.COM.PL

WWW.PTAKOUTLET.PL
WWW.FACEBOOK.COM/PTAKOUTLET

*CENA OUTLETOWA JEST MINIMUM 30% NIŻSZA OD CENY TAKICH SAMYCH TOWARÓW W ŁÓDZKICH GALERIACH I INNYCH REGULARNYCH SKLEPACH. GWARANTUJE TO UMOWA Z NAJEMCAMI PTAK OUTLET.

PTAK OUTLET

ŚWIATOWE MARKI - FABRYCZNE CENY

NAJWIĘKSZE CENTRUM WYPRZEDAŻY W POLSCE
ZAPRASZA NA

WIELKIE OTWARCIE SALONU



exclusive lingerie
W PTAK OUTLET
1 GRUDNIA 2012

OTWARCIE KOLEJNYCH 6 SKLEPÓW DO KOŃCA GRUDNIA 2012

ZAWSZE
-30%

CENY PRODUKTÓW W OUTLECCIE SĄ ZAWSZE O 30% NIŻSZE NIŻ CENY TYCH SAMYCH PRODUKTÓW W GALERIACH HANDLOWYCH.

CZYNNE
7 DNI W TYGODNIU OD 9⁰⁰ DO 21⁰⁰

PTAK OUTLET
UL. ŻEROMSKIEGO 8
RZGÓW K. ŁÓDZI
TEL. +48 42 235 26 13
MARKETING@PTAK.COM.PL

WWW.PTAKOUTLET.PL
WWW.FACEBOOK.COM/PTAKOUTLET

*CENA OUTLETOWA JEST MINIMUM 30% NIŻSZA OD CENY TAKICH SAMYCH TOWARÓW W ŁÓDZKICH GALERIACH I INNYCH REGULARNYCH SKLEPACH. GWARANTUJE TO UMOWA Z NAJEMCAMI PTAK OUTLET.

ŁÓDŹ BLIŻEJ RZGOWA

Jednym ze współtwórców hali PTAK OUTLET w Rzgowie jest młody zdolny projektant mgr inż. arch. Bartłomiej Rusiecki, z którym rozmawiamy o architekturze i nietypowych rozwiązaniach technicznych związanych z realizacją tej inwestycji. Hala wyróżnia się architekturą, na co zwracają uwagę nie tylko specjaliści z branży, ale i klienci.



- Wielu klientów dokonujących zakupów w nowej hali Ptak Outlet zaskoczonych jest architekturą tego obiektu, różniącą się znacznie od pobliskich hal Centrum Targowego. Outlet to pierwszy z obiektów PTAK EXPO, czy zatem pozostałe też, być może w CT „PTAK”, będą budowane w tym stylu?

- Nie, ale i dla tych obiektów będziemy poszukiwać odmiennego stylu. Wspomniana hala jest jednak z wielu powodów wyjątkowa, chociażby dlatego, że inauguruje kompleks centrum wystawienniczo-handlowego. Nawiązując do architektury przemysłowej Łodzi drugiej połowy XIX wieku sygnalizujemy

naszym klientom i gościom, że właśnie tutaj, w Rzgowie, zaledwie kilka kilometrów od stolicy aglomeracji, zaczyna się wielka Łódź. Ponadto dominująca cegła podpowiada, że tu znajduje się outlet, czyli „fabryka niskich cen”. Stawiając na cegłę, ściśle zakorzoną w polskim krajobrazie, mówimy jednocześnie, że kończymy z pewnym „laboratoryjnym” stylem dominującym dotąd w halach targowych, którego wyznacznikiem było szkło i aluminium, a stawiamy na materiał bardziej symbolizujący swoiste ciepło i przytulność.

- Wielu właścicieli podobnych hal decyduje się na typowe konstrukcje, co nie zawsze sprzyja nadaniu takim obiektom cech indywidualnych. Ma to zapewne związek z kosztami, ale klienci już od dawna szukają czegoś odmiennego nawet w tego typu w architekturze, czego potwierdzeniem jest choćby popularność niektórych centrów handlowych. Skąd się wziął pomysł, by sięgać do korzeni, czyli XIX-wiecznej architektury przemysłowej Łodzi?

- Bardzo dobrze się złożyło już na samym początku, gdy rodzila

się wizja tego obiektu, bo zarówno właściciel Antoni Ptak jak i ja myśleliśmy podobnie i chcieliśmy hali prowokującej do myślenia i szukania związków z pobliską Łodzią, z którą Rzgów związany jest od dawna. Mało kto dziś pamięta, że u progu przemysłowej kariery Łodzi istniała koncepcja uprzemysłowienia także grodu nad Nerem. Niestety, nic z tego nie wyszło i Rzgów pozostał raczej sypialnią Łodzi, choć miał też swój udział w budowaniu potęgi „ziemi obiecanej”. To właśnie rzgowianie przez dziesiątki lat dowozili z Sulejowa wapno, które służyło do budowy nowych fabryk. Gdy pan Antoni Ptak zaakceptował moją wstępną propozycję, w ciągu zaledwie trzech dni stworzyłem koncepcję tego obiektu.

- Efekt końcowy, czyli wygląd elewacji i wnętrz zaskakuje i raczej jest pozytywnie oceniany przez klientów, ale zastosowanie w tak dużej skali materiału imitującego prawdziwą cegłę zrodziło z pewnością sporo problemów nie tylko technicznych...

- To prawda, ten specjalnie dla nas wyprodukowany materiał elewacyjny, zwany cegłą „Izoflex Ptak”, nie jest łatwy w stosowaniu, choć wyłożone nim ściany prezentują się efektownie. Największy nasz problem polegał na tym, by nie przekroczyć granicy kiczu i nie udawać na siłę szlachetniejszego

odpowiednika. Ponadto musieliśmy sobie poradzić ze skalą tego obiektu, którego długość wynosi ponad 300 metrów. Oczywiście wiele rozwiązań, w tym tych dotyczących wyglądu hali, jest wynikiem kompromisu, jak to zwykle bywa gdy jakąś wizję trzeba przełożyć na „język” praktyki.

- No właśnie, wcześniej publikowano wizualizacje hali outletowej, przed którą można było zobaczyć ceglany komin, będący nie tylko kolejnym symbolem architektury fabrycznej, ale i dominantą w krajobrazie. Trochę brakuje takiego akcentu...

- Mam nadzieję, że jeszcze pojawi się ten komin. Jeśli zaś idzie o wspomnianą dominantę w przyszłym PTAK EXPO to takową będzie z pewnością wieża widokowa o wysokości 60-80 metrów, prawdopodobnie związana z kolejką gondolową.

- Powiedzmy jeszcze zdań kilka na temat wykonawstwa, bo gdy obiekt jest już gotowy, na ogół zapomina się o tych, którzy go budowali...

- Postawiliśmy przede wszystkim na firmy lokalne, poza jedną z Częstochowskiego – AtlasWard, która wznosiła konstrukcję hali. Pracowały tutaj m.in.: JANSTYL, firma Dominika Migdała, firma M. Maślanki czy wspomniany już IZO-FLEX.

(P)

Leśniczówka Molenda (3)



Józef Trzebski, zdjęcie z 1960 r.

Józef Trzebski służbę kończy 17.09.1921 roku i powraca do pracy w zawodzie leśnika. Po osiągnięciu stabilizacji poślubia Zofię Romanowską, z którą dochowują się czwórki dzieci. Są to synowie: Zbigniew Wiktor (1923), Jan Wojciech (1925), Andrzej (1930) i córka Bożenka (1942).

Mieszkając i pracując w Leśnictwie Jezioro jest już czynnym myśliwym, członkiem Kieleckiego Towarzystwa Prawidłowego My-

ślistwa koła w Ostrowcu, do którego zostaje przyjęty na posiedzeniu zarządu w dniu 7.06.1920 roku.

W roku 1933 przenosi się do pracy na Wileńszczyznę do prywatnych majątków, gdzie do wybuchu wojny samodzielnie prowadzi gospodarkę leśną. Po wybuchu wojny zostaje zmobilizowany do Wojska Polskiego w dniu 24.09. w rejonie Grodna. Po wkroczeniu Armii Czerwonej zostaje internowany do obozu w Połędze, z którego zostaje zwolniony 22.12.1930 roku. Nie zaznaje jednak spokoju i jeszcze kilka razy jest aresztowany przez NKWD, ale nic nie mogą znaleźć na niego, więc zostaje zwolniony do domu. Po nacjonalizacji majątków, w tym lasów, podejmuje pracę początkowo jako robotnik, później jako gajowy w Nadleśnictwie Wilno, a następnie w Nadleśnictwie Wierszuba. Dając zatrudnienie wielu oficerom Wojska Polskiego zapewnia im byt, a także ochronę przed aresztowaniem. Pracuje tutaj również Zygmunt Szyndzielarz, znany później jako „Łupaszka”. Tutaj powstaje

zamysł zorganizowania partyzantki w oparciu o ukrywających się oficerów WP.

Aktywnie działa również pan Józef, który jest łącznikiem, organizuje meliny dla rannych w bojach partyzantów, gromadzi i przechowuje broń, lekarstwa, prowadzi działania wywiadowcze. Do lasu idą również jego dwaj synowie - Zbyszek i Janek, którzy walczą w oddziale „Kmicica” - Antoniego Burzyńskiego, a później w Brygadzie Śmierci „Łupaszki”.

W dniu 31.01.1944 roku w walce z Niemcami pod Worzianami ginie syn Jan ps. „Janosik”, widząc to jego brat Zbigniew „Niecuzja” rzuca się szaleńczo do walki na gniazdo karabinów maszynowych i mimo rany niszczy granatami stanowisko broni maszynowej. W bitwie tej zostaje ranny również „Łupaszka”. Poległych chowają na prowizorycznym cmentarzu pod Worzianami. Drugi z braci - Zbyszek „Niecuzja” również oddaje życie w walce z oddziałem NKWD, w lipcu 1944 roku, w okolicy Świsłoczy.

Ciało jego zabierają NKWD-iści, pokazując w okolicy, ostrzegając tym samym i wskazując co grozi za walkę z władzą radziecką. Do dziś nie jest znane miejsce pochówku zwłok syna pana Józefa.

O śmierci drugiego z synów ojciec zostaje powiadomiony osobiście przez „Łupaszkę” i „Nowinę”, czyli Lecha Beynara, znanego później jako Paweł Jasienica. Po tych wiadomościach do lasu chce pójść najmłodszy syn, Andrzej, mając zaledwie 13 lat. Zabiera koc, menażkę i jakieś drobniaczki, wymyka się rankiem z domu, ale ojciec na koniu dogania go, zabierając do domu.

Pan Józef bierze jeszcze udział w akcji „Ostra Brama”. Po zakończeniu działań wojennych w Wilnie w dniu 17.07. i podstępny aresztowaniu generała Wilka wraz z częścią oddziałów AK powraca do miejsca swojej pracy. Po przebicciu się „Łupaszki” przez granicę na Białostoczną rozpoczyna on walkę z oddziałami pozostającymi na usługach Armii Czerwonej, a pan Józef poszukiwany przez NKWD wraz z synem Andrzejem i córką Bożenką przenosi się w okolice Łodzi, do wsi Zofiówka, gdzie otrzymuje gospo-

darstwo rolne. Ale i tutaj zostaje wysledzony przez UB, za sprawą której zostaje pozbawiony gospodarstwa. Aby mieć środki do życia podejmuje pracę w leśnictwie Molenda, w którym pracuje do przejścia na emeryturę w 1966 roku. I tutaj włącza się w życie łowieckie. Należy do Towarzystwa Myśliwskiego w Tuszynie, jest prezesem tego koła, członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, członkiem zarządu „Jedności łowieckiej”, działa w OSP, w Radzie Gminy, oraz w innych organizacjach społecznych na terenie Tuszyna. Zostaje odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz Złotem Pozostawia po sobie duże obszary zalesień, dwa utworzone rezerwy przyrody „Molenda” i „Wolbórka”, dla których prowadził badania prof. Potęga, mający oparcie i wszechstronną pomoc ze strony pana Józefa.

Umiera 11.04.1973 roku i zostaje pochowany na cmentarzu w Tuszynie. Jeszcze długo po śmierci jest wspominany przez mieszkańców okolic Tuszyna, chociaż nie znali oni prawdziwych dziejów jego rodziny.

Marek Pawlak
c.d. w następnym numerze

PO 67 LATACH

dokończenie ze str. 1

MOGIŁA NA SKRAJU CMENTARZA

W maju 2011 roku przeprowadzona zostaje wizja lokalna. Potwierdza, że bardzo prawdopodobne jest istnienie wielkiej zbiorowej mogiły żołnierzy niemieckich poległych w styczniu 1945 roku, ale na ekshumację jeszcze trzeba poczekać, bo fundacja ma sporo innych zgłoszeń i pracy. A ponadto trzeba załatwić sporo spraw urzędowych związanych z pozwoleniem Sanepidu czy wojewody. Wreszcie Maciej Milak, nadzorujący wszystkie ekshumacje żołnierzy z czasów wojny i działający w myśl umowy między rządami Polski oraz Niemiec, ma wszystkie niezbędne papiery i nic nie stoi na przeszkodzie, by rozpocząć poszukiwania.

W drugiej połowie listopada ekipa archeologa Piotra Paczesia kończy badania w pobliżu Grabicy i któregoś dnia w Kalinie przeprowadza badania sondażowe. Potwierdzają, że w ziemi znajdują się ludzkie szczątki. Następnego dnia rozpoczyna się ekshumacja. Obok Paczesia pracuje archeolog Tomasz Pluciński i geograf Marcin Kubacki.

Po wytyczeniu kształtu mogiły i zdjęciu wierzchniej warstwy ziemi ukazują się ludzkie szczątki. Teraz pozostaje ich mozolne wydobywanie i segregowanie. Każda kość jest oglądana i odpowiednio układana, podobnie jak znajduwane w ziemi różnorodne przedmioty należące do pochowanych żołnierzy, m.in. nieśmiertelniki, fragmenty umundurowania, przedmioty osobistego użytku. W ciągu pierwszych dwóch dni ekipa wydobywa około 40 czaszek i wszystko wskazuje na to, że może być ich tutaj nawet trzykrotnie więcej.



- Praca idzie powoli, bo każde znalezisko trzeba dokładnie obejrzeć, a ponadto mamy do czynienia z ludzkimi szczątkami – mówi Piotr Pacześ. - Zwracamy szczególnie uwagę na to wszystko, co zachowało się w ziemi i co może pomóc w identyfikowaniu szczątków. Niedawno w rejonie Grabicy, gdzie odkryliśmy 191 żołnierzy niemieckich, zachowała się w ziemi karteczka z nazwiskiem: Kaden. To bardzo ważny szczegół, bo prawdopodobnie rodzina tego żołnierza do dziś nie zna miejsca jego śmierci i pochówku. Tu także po różnych szczegółach będzie można zidentyfikować tych żołnierzy.

Na drugi dzień ziemia odsłania kolejne szczątki i detale. Jest kilka nieśmiertelników, m.in. jeden stalowy bardzo dobrze zachowany, z nazwą 1 Szkolnego Rezerwowego Batalionu Zmotoryzowanego, z numerem żołnierza, są i inne tego typu znaleziska wykonane z aluminium, znacznie gorzej zachowane. Jest też stalowa klamra od żołnierskiego pasa, guziki i skórzane paski od mundurów, pociski, znakomicie zachowane wieczne pióro z wciąż lśniącą stalówką. W pewnym momencie ukazują się buty, tzw. saperki. Jest też sygnet ze stali nierdzewnej z inicjałami: AB, szklana ampulka na morfinę, szaszetka na tabletki, zaśniedziała i pokrzywiona obrączka.

Archeolodzy liczą kości. W pierwszym rzędzie czaszki,

potem kości udowe i rąk, bo one trwają w ziemi najdłużej i dzięki nim można dokładnie policzyć ofiary. Niektóre czaszki są całkowicie zniszczone, co pozwala przypuszczać, że wojna nie oszczędzała tu niemieckich żołnierzy. Na niektórych kościach widać ślady śmiertelnych urazów.

- Zgodnie z zaleceniami i obowiązującymi nas procedurami wszystkie kości składamy w niebieskich plastikowych workach – wyjaśnia Maciej Milak. - Na każdym worku są odpowiednie opisy. Szczątki z Kalina pogrzebane zostaną w trumnach na jednym z 10 zbiorowych cmentarzy żołnierzy niemieckich, prawdopodobnie w Puławach lub w miejscowości Bartosze koło Ełku. Wszystkie znaleziska z mogiły, np. nieśmiertelniki czy inne przedmioty przydatne do identyfikacji powędrują do Niemiec, gdzie poddane zostaną dalszym badaniom i być może trafią do rodzin ofiar wojny.

EGZEKUCJA

- Stefan Sumera jest dziś najstarszym mieszkańcem Kalina. Urodził się w 1926 roku i doskonale pamięta tutejszych Niemców, których już przed wojną było we



wsi sporo. Jego nieżyjący już ojciec Roch w styczniu 1945 roku był świadkiem egzekucji czterech niemieckich żołnierzy.

- W naszym domu przez kilka dni stacjonował jakiś wyższy dowódca sowiecki, a za stodołą stały trzy czołgi radzieckie –



wspomina Stefan Sumera. - Któregoś dnia żołnierze przywieźli czterech Niemców w mundurach. Dowódca rozkazał ich rozstrzelać za dzisiejszą remizą OSP, ale ojciec zaczął bronić Niemców, mówiąc, że w Polsce nie zabija się jeńców. Zirykowany sowiecki dowódca zapytał ojca, czy wie co hitlerowcy robili z dziećmi i kobietami... Jest coś symbolicznego w tej egzekucji w sąsiedztwie tzw. traktu napoleońskiego...

W rejonie Kalina, Grodziska i Rzgowa w styczniu 1945 r. w ciągu kilku dni toczyły się krwawe walki. 17 stycznia w pobliskiej Łodzi rozładowała się bowiem 1 Dywizja Pancerno-Spadochronowa Hermann Goring i miała udać się w kierunku na Piotrków, by powstrzymać zbliżających się Rosjan. Niemcy jednak nie spodziewali się tak szybkiego marszu Rosjan. W rejonie Grodziska i Kalina doszło do ostrych zmagania i Niemcy musieli się wycofać, ponosząc olbrzymie straty zarówno w ludziach jak i sprzęcie. Grodzisko stało się jednym wielkim cmentarzyskiem niezwykłej do niedawna armii Hitlera. 19 stycznia wolność odzyskała Łódź, a także Tuszyń, nieco wcześniej Piotrków, w nocy z 19 na 20 wolne były również Pabianice.

Prawdopodobnie zabitych żołnierzy niemieckich grzebali miejscowi Niemcy. Musieli to robić w pośpiechu, wszak przez rejon Rzgowa i okolicznych

miejscowości przetaczał się front i wciąż trwały walki z niedobitkami nieprzyjacielskiej armii.

GODNY ŻOŁNIERSKI POCHÓWEK

Fundacja „Pamięć” od lat zajmuje się ekshumacjami żołnierzy niemieckich poległych podczas ostatniej wojny. Na mocy umowy międzyrządowej Polski i RFN o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej z 2003 r. żołnierskie szczątki trafiają na specjalne cmentarze. W tej humanitarnej akcji nie chodzi o szczególne cześć żołnierzy okupanta, który przecież w latach wojny dał się we znaki milionom Polaków, lecz o ludzkie traktowanie żołnierzy - niezależnie od ich przynależności narodowej czy religijnej. Dlatego ludzkie szczątki wydobywane są z zapomnianych mogiły i przypadkowych miejsc, by mogły spocząć na specjalnych cmentarzach i zaświadczać na wieki o okropieństwie wojny.

W latach 1900-2011 ekshumowano łącznie ok. 140 tys. osób, tylko w tym roku wydobyto z ziemi już ponad 4 tys. osób. W ramach tejże akcji w Starej Gadce przed laty ekshumowano 334 osoby, które poniosły śmierć we wrześniu 1939 r. i styczniu 1945 r. Szacuje się, że podczas II wojny światowej na ziemiach polskich zginęło ok. pół miliona żołnierzy niemieckich.

(RP)

Porozumienie partnerskie kupców

13 listopada br. w Łodzi zostało podpisane Porozumienie Partnerskie pomiędzy niżej wymienionymi organizacjami:

1. ŁÓDZKA FEDERACJA KUPIECKA reprezentowana przez prezesa Zarządu Jerzego Romańskiego oraz skarbnika Jolanę Zborowską

2. ŁÓDZKI RYNEK HURTOWY „ZJAZDOWA” - wiceprezes Zarządu Karol Karolak,

3. WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK ZRZESZEŃ KUPCÓW I USŁUGODAWCÓW W ŁODZI - prezes Zarządu Robert Dybalski oraz dyrektor Blandyna Madejak

4. STOWARZYSZENIE KUPCÓW „CZERWONY RYNEK” - Tadeusz Trzepałkowski

5. STOWARZYSZENIE KUPCÓW I PRODUCENTÓW ROLNYCH „GÓRNIAK” - zastępca przewodniczącego Zarządu Krzysztof Krasieński oraz sekretarz Zarządu Lucyna Klepczyńska

6. STOWARZYSZENIE KUPCÓW OSIEDLI WIDZEW WSCHÓD „BATORY” - prezes Zarządu Anna Nowaczewska oraz członek Zarządu Piotr Matysiak

7. STOWARZYSZENIE KUPCÓW HALI „GÓRNIAK” - członkowie Zarządu: Grażyna Miłosz oraz Andrzej Pawluk.

Łódzka Federacja Kupiecka jest związkiem stowarzyszeń reprezentujących najważniejsze łódz-

kie kupieckie centra handlowe (d. targowiska), a jej współzałożycielem jest Stowarzyszenie Kupców Centrum Handlowego „Ptak”. Pierwszym przejawem aktywności Porozumienia było wystąpienie do władz Łodzi w sprawie strategii rozwoju łódzkiego handlu, w tym szczególnie handlu prowadzonego przez rodzinne firmy sektora MŚP stanowiące najliczniejszy segment rynku detaliczno-hurtowego aglomeracji łódzkiej. W wystąpieniu zwrócono uwagę na potrzebę m.in. wprowadzenie do wszystkich łódzkich miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz do miejskiego studium uwarunkowań

i kierunków zagospodarowania (w przyszłości także do miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego) obligatoryjnej zasady konsultowania z naszym środowiskiem decyzji lokalizujących nowe obiekty handlowe w Łodzi, uruchomienia przez władze miasta procedury sprzedaży gruntów miejskich zainteresowanym organizacjom i grupom łódzkich kupców wszędzie tam, gdzie jest to prawnie dopuszczalne oraz na warunkach racjonalnych ekonomicznie, skuteczniejszego działania straży miejskiej wobec nielegalnego handlu. Powyższe wystąpienie stanowi wkład środowiska kupieckiego aglomeracji łódzkiej w proces konsultacji społecznych prowadzonych przez władze miasta przy opracowywaniu Strategii

zrównoważonego rozwoju Łodzi. Naszym najważniejszym celem jest doprowadzenie do zmiany zasad polityki gospodarczej władz samorządowych i realne wspieranie przez nie rozwoju rodzimej lokalnej przedsiębiorczości kupieckiej.

Czytelników „Gazety” informujemy również, że kolejna kupiecka inwestycja – nowa hala na „Górniaku” została uroczystie uruchomiona 24 listopada br.



Słownik nieprzeciętnych rzgowian

LILIANNA GRZYWIŃSKA

W Rzgowie znana jest jako Lilianna Kacperska, córka Bolesława Wojciecha, współtwórcy i długoletniego kierownika Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie”. Urodziła się co prawda w Kamieńsku, bo jej tata w różnych miastach zakładał zakłady wulkanizacyjne i przez kilka lat związany był z tą miejscowością, ale od szóstego roku życia mieszka już w grodzie nad Nerem. Tu ukończyła szkołę podstawową, stąd z tatą dojeżdżała do Wiśniowej Góry, gdzie jej ciocia Danuta Więclaw prowadziła znany już wówczas zespół pieśni i tańca.



- Dwa razy w tygodniu dojeżdżaliśmy na próby. Któregoś dnia „Wiśniowa Góra” wystąpiła w Rzgowie i tak się spodobała, że ówczesne władze stwierdziły, że podobny zespół warto założyć

w Rzgowie. Inicjatywę poparł wówczas także Marek Bartoszewski i wspólnie z tatą zaczęliśmy tworzyć „Rzgowian”. Pierwsze próby odbywały się w szkole i remizie OSP. Uczestniczyli w nich m.in. Renata Bednarska, Arek Bednarski, Agnieszka Bończak, rodzeństwo Małgosia i Piotrek Cholaś, bracia Wojtek i Karol Derczyńscy, Piotr Godziński, Marzena Jodłowska, Renata Jurek, Jolanta Kózka, Piotrek Leszek, Alina Piskorska, Adam Trechciński, Krzysztof Salski, Marek Siotor, Krzysztof Tomczyk, Marzena Topczewska, Marek Weiss, siostry Dagmara i Kinga Wiczorek, Paweł Wira, Ania Wojkiewicz, Celestyna i Ilona Wójt, bracia Ma-

riusz i Tomasz Zapieraczyński.

Jak wynika z kroniki zespołu, w pierwszym składzie było 24 tancerzy, w tym 13 dziewcząt. – W tym czasie pomagali nam członkowie „Wiśniowej Góry”, bo wówczas tworzyliśmy jedną wielką rodzinę. Jednym ze współzałożycieli był Grzegorz Jędrzejczak, który grał na kilku instrumentach i wspólnie z tatą przyjmował młodzież do zespołu. Choreografem u nas był także Marian Wojciechowski, pochodzący z Andrspola i związany wcześniej z „Wiśniową Górą” – wspomina pani Lilianna.

Pierwszy występ odbył się chyba w sali OSP. Stroje uszyła Łucja Guzenda, babcia Lilianny, bo nie było pieniędzy na zakupie-

nie gotowych. W kompletowaniu ubiorów i przygotowaniu tancerzy pomagała też Janina Kacperska, żona kierownika. Zespół przyjęty został entuzjastycznie i był to dowód na to, że jest potrzebny.

Pani Lilianna tańczyła i śpiewała w zespole prawie 10 lat. Zrezygnowała z występów na scenie, gdy narodziny syna zmieniły jej życie. Ale jeszcze długo pomagała młodszym tancerzom przygotować się do występów, uczyła ich ubierania się, strojenia, wplatania warkoczy. Wszak tata jeszcze wiele lat kierował „Rzgowianami”, aż do ciężkiej choroby.

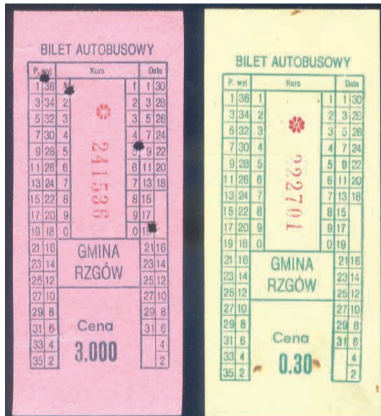
- Zespół był wówczas jedną wielką rodziną – wspomina pani Lilianna. – Jeździliśmy na biwaki, spotykaliśmy się na naszej działce. Kiedyś gościliśmy także podobny zaprzyjaźniony zespół z Francji i śpiewało jednocześnie około 70 osób. W tych pierwszych latach pomagali rodzice tancerzy: przygotowywali ciasta, kanapki i napoje, dbali o nasze stroje, nagłośnienie występów na scenie. Wśród sponsorów byli wówczas m.in.: Stanisław Cholaś i Wojciech Rutkowski, dokarmiły nas panie Zapieraczyńska i Derczyńska.

Choroba wyłączyła B.W. Kacperskiego z kierowania zespołem. – Gdy tata zachorował, jeszcze jakiś czas interesował się „Rzgowianami”, czytał relacje z występów, oglądał z satysfakcją zdjęcia.

L. Grzywińska poszła śladem swojej mamy Janiny i prowadzi dziś w Rzgowie przy ulicy Cmentarnej znany w mieście zakład kosmetyczny. Istnieje już, jak mówi z dumą, 39 lat. Syn Daniel, który też przez jakiś czas związany był ze „Rzgowianami”, jest stylistą fryzjerem.

- Czy dla mnie są „Rzgowianie”? Zespół był przygodą życia. Lubiłam tańczyć, śpiewać, występy na scenie w stroju ludowym dostarczały mi sporo satysfakcji. Nadal śledzę losy „Rzgowian” i trzymam kciuki za ich powodzenie. We współczesnych czasach, w tej pogoni za pieniądzem i sukcesem, nadal potrzebna jest taka odskocznia, sięganie do naszych polskich korzeni, do folkloru. Jest to szczególnie bezcenne dla młodego pokolenia. Nowy dyrektor GOK i gospodarze Rzgowa rozumieją to doskonale, dlatego nie muszą się martwić o dalsze losy zespołu. (P)

BILETU NIE WYRZUCAJ



Po wyjściu z autobusu najczęściej bilet ląduje w koszu na

śmieci, tymczasem... Arkadiusz Klingiert z Warszawy od prawie dziesięciu lat zbiera stare bilety komunikacji publicznej. Ma ich 37 tys. i jego zbiór bezustannie się powiększa. Jak twierdzi, ta papierowa dokumentacja dotyczy 292 miast naszego kraju, w tym, oczywiście, i Rzgowa.

Analiza poszczególnych biletów prowadzi często do zaskakujących i pouczających wniosków. Różnorodne techniki druku czy numeracji pozwalają snuć wnioski nie tylko o kondycji finansowej poszczególnych firm przewo-

zowych, ale i fantazji twórców. Niektórzy podkreślali lokalność, drukując herby miasta czy inne symbole firm komunikacyjnych i samorządów. Jak w przypadku znaczków pocztowych czy etykiet zapalczanych mamy też do czynienia z licznymi ciekawostkami. Na przykład najmniejszy bilet jednorazowy o wielkości 3x5,5 cm wydano w Szydłowcu, zaś największy (21x30cm) – w Darłowie. Najdroższy pojedynczy bilet przeddenominacyjny obowiązujący pasażerów Gdańska w 1993 roku (dobowy)

kosztował 24000 zł, najdroższy podenominacyjny dotyczył także tego miasta (grupowy jednorazowy, w 2009 r.) – 41 zł.

Kiedy pojawiły się pierwsze bilety komunikacji publicznej w miastach? Wraz z tramwajami: w Łodzi już w grudniu 1898 r. gdy uruchomiono dwie pierwsze krótkie linie w śródmieściu, w 1908 r. w Warszawie, gdy na ulice wyruszyły tramwaje elektryczne, a wcześniej konne. W Rzgowie tramwaj pojawił się dopiero w okresie I wojny światowej i pierwotnie linia doprowadzona została nie tylko do Tuszy, który zyskiwał wówczas coraz większą rangę, ale i Kruszowa. Początkowo na tej linii nie było

trakcji elektrycznej, więc korzystano z tramwaju ciągniętego przez niewielki parowóz. Właśnie tego typu pojazd był powodem wielkiego pożaru Rzgowa.

Gdy kilka lat temu opublikowaliśmy apel p. Arkadiusza w sprawie udostępnienia mu biletów rzgowskiej komunikacji publicznej, odezwał się tylko jeden mieszkaniec grodu nad Nerem. Powiększył on wspomnianą kolekcję. A. Klingiert poszukuje jednak jeszcze innych biletów, którymi posługiwali się rzgowianie, także tych z okresu międzywojennego i po 1945 r. Podajemy więc numer tel. właściciela biletowej kolekcji: 609-520-666. (P)

Na poźółklej fotografii

OSTATNI TAKI ŚLUB

To prawdziwa ikonograficzna perełka dotycząca Rzgowa i jego mieszkańców. Na fotografii widoczny jest orszak ślubny Antoniego Kellera i Izabeli z Gałkiewiczów. Zdjęcie wykonane zostało w czerwcu 1940 roku. Był to ostatni taki ślub w Rzgowie w okresie okupacji hitlerowskiej, jako że wkrótce świątynia została zamknięta.

Dotarliśmy do widocznej na zdjęciu panny młodej, dziś 92-letniej mieszkanki jednej z podwarszawskich miejscowości. Przez całe życie mieszkała w Rzgowie i dopiero niedawno z powodu wieku przeprowadzi-

ła się do córki. Nadal jednak co jakiś czas odwiedza swoją rodzinną miejscowość.

- Nie było wówczas w Rzgowie taksówek i tylko nieliczni mieszkańcy posiadali własne pojazdy, dlatego orszak ślubny łącznie z nami, młodożeńcami, podążał do kościoła piechotą – wspomina Izabela Keller. Zaraz za nami szły siostrzenice Antoniego, mojego przyszłego męża – siostry Hela i Irka Kozłowicz. Wesele odbyło się w moim rodzinnym domu przy ul. Grodziskiej 50. Było raczej skromne, jak na warunki okupacyjne przystało, choć staraliśmy się cieszyć młodością.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Izabeli Keller, a udostępniła je nam Ilona Śpionek, za co bardzo dziękujemy.

Kilka miesięcy później Paweł i Michalina Gałkiewiczowie wysiedleni zostali z własnego domu, a pod ich dachem zamieszkali Niemcy. Taki sam los spotkał Izabelę i Antoniego Kellerów, ową młodą parę, która wzięła ślub

w połowie 1940 r. Teś młodożeńców Paweł Gałkiewicz, uczestnik I wojny światowej, który wielkim wysiłkiem i kosztem wielu wyrzeczeń wznosił wspomniany dom przy Grodziskiej, musiał się przenieść do Łodzi, gdzie jako wyso-

kiej klasy fachowiec (mechanik) znalazł pracę w fabryce Schiblera. Ciężko przeżywał to, co spotkało jego rodzinę, podupadał na zdrowiu. Z kolei młodzi Kellrowie do końca okupacji hitlerowskiej mieszkali kątem w Rzgowie w ciasnej izdebce, w bardzo prymitywnych warunkach.

Warto przyjrzeć się bliżej widocznemu na zdjęciu domowi, a także ulicy. Ta ostatnia była wówczas pokryta brukiem, jak zresztą wiele rzgowskich ulic. Jeśli zaś idzie o narożny dom należący do rodziny Śpionków, niewiele różnił się od stanu aktualnego. Wzniesiony prawdopodobnie w 1918 r. przez Jana Śpionka, znanego rzgowskiego wapniarza, miał w narożniku wejście do sklepu z artykułami – jak to wówczas nazywano – kolonialnymi (Saw)



Z pamiętnika tetryka (6)

WIELKI FELIKS

Posesja sióstr zakonnych, które często widywałem przy pracy w ogrodzie, graniczyła ze szkolnym podwórkiem. Gdzie znajdowały się jakieś komórki, studnia na korbę i wejście do mieszkania kierownika Feliksa Śmiechowicza. Z mieszkania przechodziło się do kancelarii, z niej zaś na szkolny korytarz. I w tym miejscu, a konkretnie w kancelarii, zaczynał się zwyczajny obrzęd rodem z... Paryża.

NA FRANCUSKIM

Jeśli swawolny uczeń został przyłapany na jakimś nieczym uczynku, wędrował do kancelarii „na francuski”, gdzie czekała go ostra reprimenda albo i niezłe wciry. Legenda tortur na francuskim była złowieszczą i przytłaczającą, toteż każdy chłopak zerkał na drzwi kancelarii z bojaźnią, widział bowiem za nimi pana kierownika, czyli zwałistego dwumetrowego draba o surowych ciemnych oczach, których spojrzenie mogło sparaliżować lub zabić.

Trafiłem na francuski kilkakrotnie, w tym raz dobrowolnie. Ale po kolei.

W szkole nastąpiła plaga strzelców wyborowych, którzy zimą nie mogli już strącać kamieniami gruszek w sadzie Grębosza, zaopatrzyli się więc w gumki oraz druciane sztyfciki i miotali nimi gdzie popadło. Trafienie w tyłek nie było śmiertelne, ale strzał w oko groził dożywotnim kalectwem. Pan kierownik Feliks Śmiechowicz sobie tylko znanym sposobem szybko zlikwidował tę plagę, ale wtedy nastąpił wybuch papierkomarii, czyli puszczenia gołębi z papieru. Nasze zeszyty były w strzępach, ułożone zaś z wyrwanych kartek ptaszyska walały się po korytarzach, w klasach i na boisku, tak że woźny Klatt nie nadązał za ich sprzątnięciem.

Przyłapany koło ustępu z papierowym gołębiem w ręku, który na dodatek nie był mój, trafiłem do kancelarii na francuski. Pan kierownik popatrzył na mnie ze góry, westchnął i, jak zwykły mawiać do delikwentów na co dzień, rzekł miękko barytonem: „I co ty, panie koniu jeden? Nie będziesz już tego robił? Zapewniłem gorąco, że nigdy więcej. Natenczas szarpnął mnie lekko za ucho, podkręcił z werwą i kazał iść na lekcję.

Abyście się, moi drodzy, nie szykowali na okrutne męczarnie zadawane w katowni przez Wielkiego Feliksa, uprzedzam, że na francuskim nie doznałem nigdy urazów cielesnych ani bo-

lesnych łomotów, tylko co najwyżej wstrząsów psychicznych w stopniu lekkim.

SIARKA I SALETRA

Kolejne wizyty w kancelarii wiązały się niejako z moim ojcem. Był on konserwatywnym antykomunistą, czyli zapłutym karłem reakcji, który wieczorami chadzał do sąsiada, obywatela Hieronima Gralewskiego, żeby słuchać radia „Wolna Europa”. Czekali na przyjazd generała Andersa na białym koniu, a kiedy ten się nie zjawił, zawiedziony Hirek Gralewski najpierw założył na swojej posesji bazę dla traktorów, które miały przeorać stary system i otworzyć nam drogę ku jasnej przyszłości, po czym wstąpił do

Ojciec ukręcił na Wielkanoc zapas pęczków kalichloru, czyli zawiniętą w szmatki i związaną mocną nicią mieszaninę siarki i saletry. Przyniosłem kilka pęczków do szkoły o rozdałem chłopakom, a że w pobliżu stał wkopany w ziemię kamień, znaleźli zaraz drugi i zaczęli walić na potęgę, jak podczas rezurekcji wokół rzgowskiego kościoła. Robili to w ducach, tzn. jeden kładł kalichlor na kamieniu, kolega zaś rzucał weń drugim kamieniem. Bombardierzy tak byli pochłonięci czynem zbrojnym, że łatwo dali się ująć i zaprowadzić na francuski do kancelarii, gdzie szybko wyśpiewali, co to za terrorysta dostarczył im ładunki wybuchowe.

sowieckich bagnetach stalinowski komunizm, a tymczasem ta hołubiona przez szkołę gadzina sieje anarchię i podrzuca kolegom materiały wybuchowe.

Patrzy tedy Wielki Feliks na mnie ze zgrozą i pyta, skąd te „wybuchy”, ja zaś na to, że ojciec kocha i szanuje tradycje wielkanocne, przyniósł więc trochę siarki i saletry z fabryki, bo dużo się tam tego marnuje.

- No, można tak, panie koniu jeden, okradać państwo? Mruczy barytonem kierownik.

Spuszczam jeszcze niżej głowę i w nagłym olśnieniu mądrzę się politycznie, szepcząc zuchwale, że w socjalizmie wszystko jest wspólne, fabryki też, jak więc obywatelowi czegoś potrzeba, może brać z tego wspólnego, ile dusza zapagnie.

Wielki Feliks popatrzył na mnie dziwnie, po czym rzekł znękany głosem, żebym szedł do diabła i więcej mu się na oczy nie pokazywał...

FERALNE IMIENINY

Ostatnia moja w wizyta kancelarii, całkiem dobrowolna, nastąpiła niespodziewanie z powodu tragicznego odkrycia nauczycielki Janiny Kałużyńskiej, która odpowiadała za organizację wszelkich akademii ku czci oraz występów artystycznych w szkole i poza nią. Podpuszczona przez naszą wychowawczynię, panią Siutowicz, stwierdziła z uciechą, że jestem najgłośniejszym deklamatorzem w gminie, a może i w powiecie I tak stałem się konferansjerem wiążącym w całość tworzone przez Kałużyńską składanki o treści politycznej: wiersze, prozę i piosenki. Były to przeważnie oklepiane ideowo frazesy, toteż niczego z tej artystycznej nowomowy nie zapamiętałem na dłużej, z wierszy zaś jedynie „Elegię na śmierć Ludwika Waryńskiego”, bo Broniewski to był porządny czerwony szlagon.

Wkuwałem na pamięć i klepałem bezmyślnie coś, czego nie rozumiałem, żeby jednak wywiązać się z tej ludowej pańszczyzny, ćwiczyłem głośno w szopie, przez co ludzie szeptały w opłotkach, że u Binkowskich dziecko zwariowało. I faktycznie, tak mi te bolszewickie herezje zamąciły w głowie, że pocałowałem ze czcią oponę tylnego koła pierwszego we wsi traktora, po czym oświadczyłem ojcu, iż chce zostać traktorzystą i orać wspólną ziemię w kołchozie, który założył obywatel Głuszcz. Rozsierdzony tatuś złościł mi

skórę i oznajmił, że mam recytować pięknie, ale nie na akord, i żeby to były ładne patriotyczne wierszyki.

Obolały i zbuntowany polałem do kancelarii, gdzie oświadczyłem butnie, że mam dość tych stalinowskich wygłupów, mogę deklamować, czemu nie, ale o tym królu, co jak poszedł na wojnę, to grały jemu surmy zbrojne, albo co najwyżej „Kto ty jesteś, Polak mały”...

Wielki Feliks oniemiał. Posapawszy przez chwilę, westnął głucho, po czym szepnął zbolalym barytonem „To ty, panie koniu jeden, aż takiś?”

- Jaki pan, taki kram! - odpaliłem rezolutnie.

-Uhm... Ale jak ty mi życie zatrujesz – odparł Feliks – to razem z twoim ojcem skończymy na Syberii. Marsz na lekcję!

Odtąd nie musiałem recytować aż tylu pompatycznych poematów na cześć Ludowej Ojczyzny i towarzysza Stalina, ale żyłem w takim strachu, że zbłądziłem się dramatycznie w dniu imienin Feliksa, co nastąpiło bodajże 11 czerwca 1952 roku. Pani Kałużyńska wyuczyła mnie pięknej lizusowskiej laurki ku czci i chwale naszego kochanego kierownika, a ja stanąwszy przed solenizantem, zamieniłem się w dygocący słup soli. Język stanął mi kolkiem, mózg także, wzniosłe rymy autorstwa Janiny Kałużyńskiej uleciały nagle do tuszyńskiego lasu, ja zaś widziałem tylko wpatrzone we mnie wyczekujące brązowe oczy olbrzyma. Kiedy spociłem się perliście i z lekka popuściłem w majtki, oczy te uśmiechnęły się, wielka jak bochen dłoń opadła w geście rezygnacji i płonąca ze wstydu i wściekłości Kałużyńska wypchnęła mnie chyłkiem na korytarz. Od tego feralnego dnia nie byłem już takim pewniakiem estradowym, przez co straciłem w oczach nawet takich moich fanów, jak bracia Dudzińscy, mieszkający w kamienicy przy rynku...

Powroty ze szkoły były o wiele piękniejsze i szczęśliwsze niżli poranne do niej wędrówki, szczególnie dla niepokornego i żadnego przygód smarkacza, który jak kot lubił chadzać własnymi ścieżkami. Wbrew nakazom i zakazom zapuszczałem się w nieznaną i tak właśnie odkryłem ulicę Źródlaną, przy której mieszkała Malina Gierasieńska, nazywana przez nas Miśką.

Źródłana biegła od ulicy Długiej do Pabianickiej, oddzielona pasem łąk od rzeki Strugi, i była dla mnie wtedy najcichszym zakątkiem świata, w sam raz jako sceneria wymarłego miasteczka w westernie o romantycznym szeryfie i pijanych rewolwerowcach. Ale o tym dopiero w następnym numerze...

Ryszard Binkowski



Feliks Śmiechowicz. Zdjęcie ze zbiorów Pawła Zimonia

PZPR i stał się drugim w Gospodarzu towarzyszem partyjnym. Drugim, ponieważ pierwszym był Władysław Głuszcz, który zaraz po wojnie pełnił w Rzgowie funkcję czerwonego wójta, później zaś utworzył w Gospodarzu kołchoz, czyli spółdzielnię produkcyjną złożoną z rolników, co dostali we władanie gospodarstwa poniemieckie. On też przydzielał „pozakołchozowym” maszyny do młocki i tak zwalczał nieprawomysłność, że bezrolny obywatel Jankowski trafił do więzienia, bo na zebraniu wiejskim wygadawał głupoty o przepowiedniach królowej Saby, co było sprzeczne z linią marksizmu-leninizmu.

Tak więc jeśli ktoś zobaczył spieszącego z Gospodarza na pochód 1-majowy mężczyznę w czerwonym krawacie, to nie mógł być mój ojciec, tylko Głuszcz lub Gralewski, albo i sam Adam Stefański, także mocno prosocjalistyczny.

HOLUBIONA GADZINA

Wielki Feliks groźny był, owszem, Tardy i konsekwentny w działaniu, ale przy tym całkiem ludzki osobnik w tych bolszewickich czasach. Faktem jest, że działał w samorządzie, a i w spółdzielczości się udzielał, lecz sprzedajnym komuchem to on nie był. A przecież jako kierownik znajdował się ciągle między młotem i kowadłem, bo z jednej strony mieli go na oku partia, ubecy i kuratorium, a z drugiej zaś patrzyli mu na ręce ksiądz i rodzice uczniów.

Ze mną też miał ciężki orzech do zgryzienia. No bo oto Rada Pedagogiczna wyróżnia mnie, jako wybitnego recytatora i ponoć szalenie zdolnego ucznia, nagrodą specjalną w postaci książki „Ziemia w jarzmie” Wandy Wasilewskiej, która zamiast generała Andersa od Zachodu, wjechała na białym koniu do Chelma Lubelskiego od wschodu, niosąc na

Zawodnik ze Starowej Góry uległ jedynie Sobiesławowi Zasadzie

WOJTYNA NA PODIUM

I tym razem nie mogło być inaczej – 46. Międzynarodowy Rajd Żubrów wygrał znakomity polski kierowca Sobiesław Zasada, któremu towarzyszyła małżonka Ewa, jadący AUDI TT. Na drugim miejscu uplasował się mieszkaniec naszej gminy, konkretnie Starowej Góry, Janusz Wojtyna wspólnie z Wiesławem Mrówczyńskim, na Alfa Romeo Giulietta z logo Centrum Targowego PTAK, zaś na trzecim – Romuald Chałas z synem Maciejem jadący Mitsubishi Lancer.



Rajd Żubrów to co prawda impreza towarzyska, ale jak na prawdziwym wyścigu samochodowym kierowcy rywalizują na poszczególnych etapach. To jedna z najstarszych tego typu imprez (1966) zapoczątkowana

przez Sobiesława Zasadę, który przez dłuższy okres był komandorem, a teraz jest wiernym uczestnikiem. Impreza organizowana jest przez Automobilklub Krakowski dla byłych zawodników, działaczy sportowych i po-

siadaczy zabytkowych pojazdów. W tym roku na starcie stanęło 58 ekip, w tym kilkanaście z Włoch. Trasa liczyła ok. 200 km, meta znajdowała się w Zakopanem.

Janusz Wojtyna, utytułowany rajdowiec Polski, znakomicie sobie radził na wszystkich odcinkach rajdu Żubrów. – To była świetnie przygotowana impreza sportowa, dzięki której jeszcze raz mogłem poczuć smak rywalizacji i przypomnieć sobie rajdy, w których niegdyś uczestniczyłem i odnosiłem sukcesy. Tym razem była znakomita pogoda i sucha nawierzchnia, a to pozwalało nam maksymalnie wykorzystywać atuty maszyn i własne umiejętności.

Zawodnikowi ze Starowej Góry, którego w rajdzie wyprzedził tylko Sobiesław Zasada, gratulujemy! (P)

NOWA WIEŻA NA LOTNISKU

W łódzkim Porcie Lotniczym im. Władysława Reymonta oddana została do użytku nowa 40-metrowej wysokości wieża kontroli ruchu lotniczego. Zastąpiła ona starą wysłużoną wieżę niedostosowaną do współczesnych potrzeb lotniska. Nowy obiekt ma oryginalny kształt i uznany został za najlepszy w jednym z prestiżowych konkursów.



Lotniskowa wieża należąca do Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, której budowa kosztowała ok. 12 mln zł (plus wyposażenie - prawie 628 tys. euro), wznoszona był 26 miesięcy. 13 listopada w sali operacyjnej na wysokości ponad 31 metrów, gdzie dyżurują zwykle 2 osoby, wydano pierwszą zgodę na lądowanie.

Miesięcznie średnio w łódzkim porcie obsługuje się prawie 3 tys. operacji, ale w rekordowym dniu 22 lipca br. było ich aż 315. Do połowy listopada br. było ok. 34 tys. operacji lotniczych.

(ER)



PANAR



ODKRYJ MEBLE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI



JEDYNY PRZEDSTAWICIEL W POLSCE

C&J
CREATE COLOUR

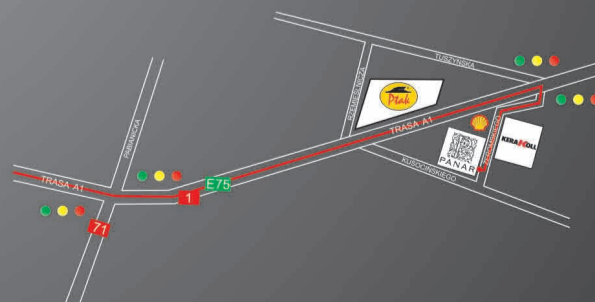


Steel-land
SINCE 1898, ITALY

SALON EKSKLUZYWNYCH MEBLI

ul. Żeromskiego 6
95-030 Rzgów k. Łodzi
kom.: 783 526 000, tel.: 42 227 82 66, fax: 42 227 82 82
e-mail: panar@panar.pl, www.panar.pl

MAPA DOJAZDOWA



WŁOSKI DESIGN DLA TWOJEGO WNĘTRZA

RZGOWSKA HALA - „SPORTOWY OBIEKT ROKU 2012”

Uroczyste wręczenie tytułu odbyło się podczas XIII Gali i Finału Konkursu Budowniczy Polskiego Sportu zorganizowanej w jednej z sal na Stadionie Narodowym w Warszawie. Wśród gości honorowych znalazł się Robert Korzeniowski - propagator przedsięwzięć sportowych, czterokrotny mistrz olimpijski, trzykrotny mistrz świata w chodzie na 50 km oraz dwukrotny mistrz Europy. Z rąk organizatorów wyróżnienie odebrał przewodniczący Rady Miejskiej Rzgowa - Marek Bartoszewski.



Organizatorem konkursu jest Polski Klub Infrastruktury Spor-

towej. Odbywa się pod patronatem m.in. Stowarzyszenia Archi-

tektów RP, Centralnego Ośrodka Sportu oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Hala sportowa w Rzgowie, oddana do użytku w marcu br. składa się z: hali głównej ze składanymi trybunami dla 300 osób, wraz z mechanizmem podziału hali sportowej umożliwiającym równoczesną grę na trzech boiskach, ścianki wspinaczkowej, sali gimnastycznej, sali do aerobiku, siłowni i sali do squash. W hali głównej możliwe jest także ustawienie rozkładanej sceny o wymiarach 12x8 m. Na terenie obiektu możliwe jest skorzystanie z usług gastronomicznych, oferowanych przez firmę HORT-CAFE.

- Jesteśmy zainteresowani wszystkim, co stwarza dobre warunki dla czynnego wypoczynku, dla rekreacji i zdrowia, a także umożliwia rozwój sportowy. Hala sportowa to obiekt na miarę potrzeb społeczności gminy i miasta. Patrząc z perspektywy czasu pragnę podkreślić, że bez efektywnej współpracy i zaangażowania wielu osób, w tym do-



finansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla województwa łódzkiego, realizacja

takiej inwestycji nie byłaby możliwa – powiedział przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski.



Dylematy władzy

Mądrzy ludzie powiadają, że dla beniaminka najtrudniejszy jest drugi rok pobytu w wyższej klasie rozgrywkowej. Wtedy wychodzi prawdziwa wartość zespołu. W pierwszym sezonie po awansie świeżo upieczony debiutant gra siłą rozpędu, na entuzjazmie. Ma za sobą kibiców, władze samorządowe, sponsorów i media. Niestety po roku następuje brutalna, szara rzeczywistość ligowa. Kto ją przetrzyma to na długo zadomowi się nowym otoczeniu.

Gra w wyższej klasie pociąga za

sobą zwiększone wydatki: dalsze, poza teren województwa, wyjazdy na mecze, kilkakrotnie większe koszty organizacji spotkań w roli gospodarza, modernizacja obiektu zgodnie z wymogami licencyjnymi. Przede wszystkim jednak koszty generują apanaże zawodników. Jeśli chce się osiągać sukcesy w wyższej lidze, trzeba, niestety, zaangażować lepszych piłkarzy. A to kosztuje.

W przypadku braku odpowiednich funduszy, przed władzami klubu pojawiają się dylematy. Czy rządzić po gospodarsku licząc każdą złotówkę, czy zadłużać się żeby zatrzymać i utrzymać dobrych zawodników. Przykładem tych finansowych problemów

jest postawa piłkarzy Zawiszy w zakończonej niedawno rundzie jesiennej. Po odejściu w letniej przerwie wielu niezłych futbolistów, nowi nie sprostali III-ligowym wyzwaniom. Teraz klubowi władze muszą zdecydować, czy walczyć za wszelką cenę o utrzymanie zapożyczając się w celu przewietrzenia szatni, czy też prowadząc w dalszym ciągu rozsądną politykę finansową liczyć się z degradacją do IV ligi.

W środowisku piłkarskim kiedyś było modne powiedzenie, jak się nie ma miedzi to się na d... (czyli w domu) siedzi. Zaiste trudny orzech do zgryzienia będą mieli nasi kochani radni.

Marek Łopiński

Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej – jesień – sezon 2012/2013

	Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Legionovia Legionowo	36	30-15	12	0	3
2 Sokół Aleksandrów Łódzki	33	26-8	10	3	2
3 Ursus Warszawa	30	22-16	9	3	3
4 Broń Radom	28	29-13	9	1	5
5 Lechia Tomaszów Mazowiecki	28	17-11	8	4	3
6 Omega Kleszczów	26	23-15	8	2	5
7 MKS Kutno	24	20-18	7	3	5
8 Pogoń Grodzisk Mazowiecki	22	28-25	6	4	5
9 GKP Targówek Warszawa	22	24-24	7	1	7
10 Start Otwock	21	28-25	6	3	6
11 WKS Wieluń	18	21-29	5	3	7
12 Włóknarz Żelów	14	19-28	4	2	9
13 Mazur Karczew	14	9-20	4	2	9
14 Orzeł Wierzbica	11	9-40	3	2	10
15 Warta Sieradz	10	14-23	2	4	9
16 Zawisza Rzgów	4	11-30	1	1	13

DOBRODZIEJE I PRZYDUPASY

Idzie nowe w naszej kopanej. Stery rządów w klubach obejmuje coraz więcej nowych, młodych menadżerów. Niektórzy zostają nawet prezesami. I niestety popełniają błędy wszystkich nuworyszy futbolu. Piłka nożna to nie produkcja czy dział marketingu i reklamy, gdzie na miejsce słabszego pracownika czekają za bramą setki innych. Podstawowym błędem początkujących ludzi w piłce jest nieznanomość rządzących nią mechanizmów.

Nowych szefów od razu atakują naganiacze oferując cudownych kopaczy. Tolerowanie fatalnej skorumpowanej polityki transferowej niektórych trenerów i dyrektorów sportowych, to kolejny błąd nowych zbawców piłki. Wystarczy, że naciągnie się

zielonego szefa na kilka dziwnych transferów i już można obłowić się sutymi prowizjami.

Nieznanomość ludzi z centrali, terenu i klubów to kolejna pięta achillesowa nowicjuszy. Wprowadzanie do klubu swoich kolegów i znajomych, takich

samych żółtodziobów, jak ich chlebodawca, to następne ogniwo w łańcuchu nieszczęść. Czasami dochodzi do tego pewna niefrasobliwość w wydawaniu publicznych pieniędzy.

Dlatego niezmiernie ważne jest otoczenie nowych klubowych

władców. Trzeba uważać nie tylko na speców od transferów. Oprócz nich do nowego pana zawsze zleci się parę typów, które uwieszą się jego kieszeni niczym kutasy przy staropolskim żupanie. Całe to dziadostwo trzeba trzymać na odległość kija. Iluż sezonowych dobroczyńców wykończyły takie przydupasy, obiecując rozmarzonymu panisku złote góry i świetlane perspektywy, a przy okazji oszukując go, okradając i naciągając ile wlezie.

Wzorcowy model kierownictwa klubu powinien być taki sam, jak dobra drużyna, czyli

połączenie rutyny z młodością. Młodzi, prężni, wykształceni menadżerowie, wspierani przez stare wygi, których nietatwo wyprowadzić w pole. Debiutantom i starym prezesom klubów powinni pomagać działacze z piłkarskiej centrali i jej terenowych ogniw. Szczególnie wtedy, kiedy klubowi bossowie są bezradni.

Warto by nowi i przyszli dobrodzieje kopanej wzięli sobie do serca tych kilka rad, a nie nadymali się jak sflaczałe balony.

Marek Łopiński

Wyższa szkoła jazdy Janusza Wojtyny (7)

Zima w drodze



Do jazdy w warunkach zimowych należy przygotować siebie a także samochód. To okres sprawdzianu nie tylko naszych umiejętności, ale i pojazdu.

Opony których używamy w pozostałych porach roku kompletnie nie nadają się do jazdy zimą i to niezależnie od tego, czy pada śnieg. Należy bezwzględnie zmienić opony na zimowe, gdy temperatura przy drodze spada poniżej 5°C. Opona zimowa powinna być węższa, a wyższa od letniej (np. 165/60/14, a zimą 155/70/14), gdyż taka w warunkach ekstremalnych, czyli przy dużych opadach śniegu, lepiej go odprowadzi. Ważne jest prawidłowe i równe ciśnienie, które powinno być minimalnie niższe niż latem. Przed ruszeniem należy doprowadzić szyby do całkowitej przejrzystości. Jeżeli olej mamy sezonowy, należy go zmienić na odpowiedniej gęstości przystosowanej do warunków zimowych. Płyn chłodniczy także traci swe właściwości przy długim użytkowaniu i jeżeli jest kilkuletni, należy go zmienić przed zimą.

Kierowcy, szczególnie w pierwszych dniach zimowej aury, powodują dużo wypadków. Zatem te pierwsze dni należy szczególnie ostrożnie potraktować za kierownicą. Kierowca powinien „zaprzyjaźnić się”

ze śniegiem czy lodem. Należy zwiększyć odstęp między pojazdami, gdyż znacznie zwiększa się droga hamowania. Zaczynać hamowanie znacznie wcześniej, zwłaszcza jeśli nie mamy ABS, hamować pulsacyjnie. Przed wejściem w zakręt zdecydowanie zwolnić, skorygować tor jazdy, zredukować delikatnie bieg (nigdy tego nie robić w zakręcie). Do połowy zakrętu jechać wolno, potem przyspieszać, kontruując kierownicą, aby auto nie wpadło w poślizg. Jadąc w dół, nigdy nie zjeżdżać na luzie (dla oszczędności paliwa!), gdyż przy rozłączonym napędzie zbyt późno będziemy się bronić, gdy już wpadniemy w poślizg.

Jeśli zdarzy się, że przed nami stoją rozbite auta, a my to zobaczymy w ostatniej chwili, hamujemy zwykle rozpaczliwie i wjeżdżamy w tył stojącego auta. Należy zachować zimną krew, hamować pulsacyjnie i spróbować ominąć przeszkodę nawet kosztem uszkodzenia (ale mniejszego), np. boku auta, zrzucając auto zaciągając ręczny hamulec i kontruując kierownicą. Ale to wymaga odpowiednich ćwiczeń z instruktorem, dlatego radzę zapisywać się na nawet kilkugodzinne kursy doskonalenia techniki jazdy.

Janusz Wojtyna

BURMISTRZ RZGOWA (95-030 RZGÓW, PLAC 500-LECIA 22, TEL. 42 214 12 10, 214 12 09) SPRZEDA W DRODZE PRZETARGÓW:

Lp	Położenie	Ilość działek	Pow. w m2	Cena brutto 1 m2	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego
1	Kalino	2	1188 każda	45,19	Budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne i zagrodowe
2	Konstantyna	1	1120	72,22	Budownictwo usługowe
3	Konstantyna	1	1575	60,38	Budownictwo usługowe
4	Konstantyna	6	938m2- 1045m2	69,63	Budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne

Miejscowość Konstantyna położona jest w sąsiedztwie Starowej Góry.

Osoby zainteresowane w zakupie działek wyszczególnionych w Lp 1,2 i 3 powinni dopełnić wymaganych prawem formalności w Urzędzie Miejskim w Rzgowie /w pokoju 02/ najpóźniej w terminie do 5 XI 2012 r., do godz. 13, a wyszczególnionych w pozycji Lp 4 - do dnia 3 XII 2012 r.

OGŁOSZENIA

- Wynajmę magazyny w Rzgowie 200, 100, 50 m kw., tel. 601-433-910
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609-610-005
- Oddam darmo beton. gruz, tel. 513-915-408
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Nowy dom (175 m kw.), Pabianice, sprzedam, tel. 509-357-138
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503-337-244
- Poszukuję domu do wynajęcia w Rzgowie lub okolicy, min. 200 m kw., tel. 500-229-941
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910

- Opiekunka dla starszej osoby poszukiwana, 25 godz./tydzień, Bronisin, tel. 506-406-479
- Plac do wynajęcia, 1599 m kw., w Starowej Górze, przy trasie DK1, ul. Szeroka 1, tel. 604-275-646
- Sprzedam 1,22 ha, ziemia rolna, Rzgów, tel. 501-512-188
- Poszukujemy kucharzy i kasjerek do restauracji w Ptak Outlet, e-mail: kontakt@bielgast.pl
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Zaginął jagdterier czarny podpalany, z brodą, ogon ciety, pędzel, za wiadomość – nagroda!
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel.601-948-730
- Maszyny szwalnicze sprzedam, tel. 600-989-671
- Torty na zamówienie – okazjonalne, dla dzieci i inne, Rzgów, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376

- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Władysławowo - wydzierżawienie punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503-588-702
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Kupię auta uszkodzone, do 1000 zł, tel. 797-282-279
- Działki budowlane w Kalinku sprzedam, 1500 m kw., tel. 792-441-613
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel.42 633-22-08; 600-794-989
- Sprzedam działki budowlane w Kalinku 1500 m kw., media, tel.792-441-613, 42 214-28-77



USŁUGI POGRZEBOWE
WŁASNE KREMATORIUM
Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

tel. całodobowe: 42 633 73 00; 42 633 66 90

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

**Ceny w outlecie muszą być minimum 30%
niższe od cen tych samych produktów
w regularnych sklepach i galeriach handlowych.**



SEZON zimowych łowów OTWARTY!

Już 1 grudnia 2012

Otwarty casting
LG FashionTV Model Search!

Już 2 grudnia 2012, godz. 10-16.00:

Zapoluj na św. Mikołaja!
Wytrop moc świątecznych atrakcji!
Poczuj trendy na pokazach mody!
Ustrzel cenowe okazje!

1 i 2 grudnia - odwiedź
zagrodę żywych reniferów!

PTAK OUTLET
ŚWIATOWE MARKI - FABRYCZNE CENY

**Rzgów k. Łodzi
ul. Żeromskiego 8
otwarte codziennie
od 9.00 do 21.00**

www.ptakoutlet.pl

I Love  fashion
Paris

 GERRY WEBER

RESERVED

TOMMY HILFIFGER

 LACOSTE

 PUMA
puma.com